Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie 5. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.	

Rok XLIII. Kraków, czwartek, dnia 9 kwietnia 1936 r. Nr. 99.

Prezydent Hiszpanji Zamorra ustąpił.

Madryt, 8. 4. (PAT.) Onegdaj **na posiedzeniu Kortezów posłowie należący do „Frontu Ludowego“ zgłosili wniosek, stwierdzający, iż powtórne rozwiązanie Kortezów przez prezydenta Zamorrę nie było konieczne. Za wnioskiem wypowiedziało się 238 posłów, przeciwko zaś tylko 5. Od głosowania powstrzymali się: Członkowie rządu, Katolicka „Akcja Ludowa“, monarchiści, regjonaliści katalońscy i radykali. Naskutek wyniku głosowania prezydent Zamorra, zgodnie z 81 art. konstytucji, ustąpił ze swego stanowiska.**

Zamorra nie przyjął prezydjum Izby.

Madryt, 7. 4. (PAT.) Członkowie prezydjum Kortezów pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Jimenez de Asua udali się wczoraj późnym wieczorem do prezydenta Zamorry, **aby zawiadomić go o rezultacie głosowania w Kortezach.** Prezydent Zamorra, który znajdował się w swem mieszkaniu prywatnem, **odmówił przyjęcia prezydjum Izby i zażądał, aby uchwała zakomunikowana mu została na piśmie.** Członkowie prezydjum Izby, opuszczając apartamenty prezydenta, **odmówili wszelkich wyjaśnień.**

Wobec tego, iż na zasadzie art. 81 konstytucji Alcala Zamorra przestał być prezydentem, **funkcje prezydenta republiki objął tymczasem przewodniczący Kortezów Martinez Barrio.** Funkcje przewodniczącego Izby sprawować będzie prowizorycznie wiceprzewodniczący **Jimenez de Asua.**

Według obiegających pogłosek, **prezydent Zamorra zamierza zgłosić przed Trybunałem Gwarancyj Konstytucyjnych odwołanie przeciwko uchwale Kortezów.** Prawdopodobnie w tym celu Zamorra zażądał przedstawienia mu uchwały Kortezów na piśmie.

Kortezy odroczone do 15 kwietnia.

Madryt, 8. 4. (PAT.) Po zakończeniu głosowania w Kortezach nastąpiła dłuższa przerwa, poczem posiedzenie rozpoczęło się na nowo. Wiceprzewodniczący Jimenez de Asua oświadczył, iż Zamorra zaznaczył, **że żaden artykuł konstytucji nie obowiązuje go do osobistego przyjmowania oświadczeń prezydjum Izby.** Następnie jeden z sekretarzy prezydjum odczytał 74 artykuł konstytucji, **przewidujący zastąpienie prezydenta republiki przez przewodniczącego Kortezów.** Wśród okrzyków przewodniczący **Martinez Barrio złożył przysięgę na wierność konstytucji.** Z dniem dzisiejszym o**brady Izby zostają odroczone do dnia 15-go kwietnia.**

Kandydaci na prezydenta Hiszpanji.

Paryż, 8. 4. Z Madrytu podają: Bezpośrednio po przysiędze tymczasowy prezydent Barrio przyjął rząd in corpore, następnie udał się do pałacu Republiki, gdzie zastępca przewodniczącego Kortezów **przedstawił prezydentowi szefa gabinetu wojskowego, który skolei przedstawił prezydentowi członków gabinetu prezydenta.** O godz. 2 po północy rząd zebrał się u prezydenta w jego siedzibie oficjalnej. **W ciągu 8 dni muszą być dokonane wybory delegatów,** którzy wybiorą **nowego prezydenta.** Jako kandydatów na prezydenta wymieniają: obecnego tymczasowego prezydenta **Martinez Barrio,** b. prezesa trybunału konstytucyjnego **Alvaro de Albanos** oraz przewodniczącego umiarkowanego skrzydła partji socjalistycznej i b. przewodniczącego Kortezów — **Bestoiro.**

Fałszywa gra hitlerowców gdańskich.

Warszawa, 8 kwietnia. (Telef.). Koła hitlerowskie w Gdańsku **wystąpiły z projektem utworzenia jednolitego frontu niemieckiego na obszarze Wolnego Miasta.** Wspólny front niemiecki **byłby skierowany**

PRZECIWKO POLAKOM I KOMUNISTOM.

Mężowie zaufania partji narodowo-socjalistycznej zwrócili się do przywódców stronnictw opozycyjnych w Gdańsku z **propozycją przystąpienia do wspólnego frontu niemieckiego.** Centrowcom i niemiecko-narodowym hitlerowcy obiecują współdziałanie w Senacie Wolnego Miasta **a socjalistom szereg stanowisk w służbie społecznej.** Ciekawe są argumenty, którymi operują hitlerowcy. Wskazują oni na **coraz większe aspiracje Polski**

DO ODEBRANIA WOLNEMU MIASTU CHARAKTERU NIEMIECKIEGO.

Wspólny front miałby zabezpieczyć Gdańskowi jego dotychczasowy charakter. Jak słychać, propozycje hitlerowskie **nie znajdują przychylnego przyjęcia w stronnictwach opozycyjnych, które na plany przywódców narodowo-socjalistycznych spoglądają z największą nieufnością.** Hitlerowcy gdańscy w dotychczasowej działalności dali wiele dowodów na to, **że w polityce posługują się chętnie**

BRONIĄ CYNICZNEGO ZAKŁAMANIA.

W niektórych kołach wyrażają obawę, że hasło wpólnego frontu niemieckiego **może być popularne wśród ludności gdańskiej. —** Jest nawet prawdopodobne, że niektórzy członkowie ugrupowań opozycyjnych **poprą hitlerowskie zamysły.** Okoliczność ta jednak nie zmieni w niczem stanowiska stronnictw opozycyjnych. Koła polskie w Gdańsku wyrażają zdziwienie, jak można **pogodzić dążenie do wspólnego frontu niemieckiego przeciwko Polakom z oficjalnemi zapewnieniami senatu gdańskiego i jego mocodawców w Berlinie o przyjacielskich stosunkach z państwem polskiem.**

Wielkanocny numer „Głosu Narodu“.

wyjdzie wieczorem w Wielki Piątek i będzie zawierał treść bogatą a interesującą. M. in. przyniesie głęboki artykuł wstępny pióra **J. E. Ks. Arcybisk. Teodorowicza,** — uwagi **J. E. Ks. Biskupa Kubiny** o roli katolickiego dziennika z okazji zmian w „Głosie Narodu“, — artykuł **generała Stanisława Hallera** o sytuacji Europy po wypowiedzeniu „Locarna“ przez Hitlera, — doskonały wiersz znanego satyryka **E. Wojtycha p. t.:** „Emeryt i krówka“ — wreszcie powiększony dodatek kulturalno-literacki „Tydzień“ z artykułem **prof. U. J. Ignacego Chrzanowskiego,** z nową serją „Rozrywek umysłowych“, z „Życiem religijnem“ i t. p.

—*—

Wygrane na loterji.

Warszawa, 7. 4. (Telef.) Podczas dzisiejszego dodatkowego wielkanocnego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **20.000 zł.** na nr. 179461. **po 5.000 zł.** na nry 1835 29379 49399 54685 157389 166410 182607 187561. **Po 2.000 zł.** na nry 2760 7093 16340 43096 48617 78566 136153 135675 143096.

Marzec 1936 zamknięty nadwyżką budżetową 0·6 milj. zł.

Warszawa, 8. 4. (PAT). W dniu 8 bm. odbyła **się** w ministerstwie **skarbu** konferencja prasowa, na której naczelnik Janusz Rakowski poinformował zebranych przedstawicieli prasy o wykonaniu budżetu za marzec 1936, wykazującem **poraz pierwszy od końca 1930 roku nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 0,6 milj. zł.**

Energiczna i konsekwentna akcja rządu — oświadczył nacz. Rakowski — w dziedzinie budżetowej doprowadziła w szybkiem tempie do pomyślnych rezultatów. Dowodem tego są wyniki gospodarki budżetowej za ostatnie kilka miesięcy, a przedewszystkiem za miesiąc marzec — **ostatni miesiąc roku budżetowego 1935-36.**

Według tymczasowych zestawień min. skarbu miesiąc marzec br. zamknięty został w wydatkach kwotą **199.0 milj. zł.,** w dochodach zaś kwotą **199,6 milj. zł.,** a zatem nadwyżką **0,6 milj. zł.** Dla porównania nadmienić należy, że marzec 1935 r. **zamknął się deficytem w kwocie 19,3 milj. zł.** Deficyt budżetowy za pierwsze 8 miesięcy roku budżetow. 1935-36, a więc do czasu wprowadzenia zarządzeń oszczędnościowych i dekretów z końca r. ub. **wyniósł 219,3 milj. zł.** Dalsze 3 miesiące od grudnia 1935 r. do lutego 1936 r. na skutek podjętej akcji, zmniejszającej poważnie deficyty miesięczne, **dały deficyt w kwocie 28,3 milj. zł. (w grudniu 11.8 milj. zł.,** w styczniu **9.6 milj. zł.** i w lutym **6.9 milj. zł.).** Łącznie zatem deficyt za cały ubiegły rok budżetowy wyniósł **247 milj. zł.** Deficyt ten byłby większy **o około 60 milj. zł.,** którą to kwotę dały reformy oszczędnościowe i podatkowe, wprowadzone w życie w grudniu r. ub., względnie od stycznia br.

Zarządzenia, podjęte przez rząd, zmierzają do tego, **aby budżet uleczyć na stałe.** Zrównoważenie budżetu pozwoli dopiero na całkowitą realizację środków, zmierzających do aktywizacji życia gospodarczego. Aktywizacja ta następuje nietylko na odcinku podjętych przez rząd prac, wchodzących w ramy planu inwestycyjnego, **ale również na odcinku inicjatywy prywatnej, której popieranie i ożywienie jest jednym z celów obecnej polityki gospodarczej rządu.**

DLA CÓREK MARSZ. PIŁSUDSKIEGO NABYTO FOLWARK.

Warszawa, 8. 4. (Tel.). Dla córek marsz. Piłsudskiego **nabyto folwark Wólka Piotrkowska pod Białymstokiem.** Liczy on przeszło **300** morgów ornej ziemi. Przy sporządzaniu aktu kupna obecni byli poza p. marsz. **Piłsudską** prezes Najwyższej Izby Kontroli **Krzemiński** i przedstawiciel Banku Gospodarstwa Krajowego.

—*—

Warszawa. 8 kwietnia (PAT.) Dziś rano zmarła tu **dr. Justyna Budzińska-Tylicka,** działaczka socjalistyczna.

Obrady Komitetu 13-tu

Genewa, 8. 4. (PAT.). Dziś o godz. 11-ej rozpoczęło się posiedzenie Komitetu 13-tu, które miało przebieg bardzo krótki. Jedynym tematem obrad była sprawa sposobu prowadzenia wojny przez wojska włoskie. Komitet po krótkiej wymianie zdań postanowił zwrócić się do międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża z prośbą o zakomunikowanie mu informacyj co do rzekomego używania przez wojska włoskie gazów trujących. Następnie komitet odroczył się do godz. 4 popoł.

Polskę reprezentuje na komitecie delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki.

--ooo--

niezależnie od przebiegu rozmów pojednawczych w Genewie.

---*---

Genewie, 8. 4. (PAT.). W kołach dziennikarskich Ligi Narodów mówi się o możliwości zwołania Komitetu 18-tu jeszcze przed Świętami, celem ewentualnego wzmocnienia sankcyj.

Komitet 13-tu zażąda

natychmiastowego zaprzestania walki z Abisynją — twierdzi prasa angielska.

Londyn, 8. 4. (PAT.) „Daily Telegraph“ donosi, że na wniosek Francji i W. Brytanji Komitet 13-tu zwróci się dziś do Mussoliniego **z żądaniem natychmiastowego zaprzestania walki w Abisynji.** Zawarcie rozejmu włosko-abisyńskiego ma być połączone **z bezzwłocznem uchyleniem sankcji.** Wedle poglądu brytyjskiego należy, jak twierdzi „Daily Telegraph“, przedewszystkiem **położyć kres rzezi bezbronnych faktycznie Abisyńczyków.** Gdyby bar. Aloisi nie był upełnomocniony do dyskutowania zagadnienia wojny z Abisynją, Madariaga uda się natychmiast do Rzymu, **aby decyzje komitetu 13-tu przedstawić wprost Mussoliniemu.**

Niektóre dzienniki londyńskie twierdzą, że decyzje Komitetu 13-tu **będą posiadały ultymatywny charakter i że odpowiedź Mussoliniego oczekiwana będzie w ciągu tygodnia.** W razie odpowiedzi odmownej **nastąpiłoby po Wielkiej Nocy zwołanie Komitetu 18-tu i zaostrzenie sankcji pod postacią wprowadzenia w życie embarga naftowego i zamknięcia portów dla statków włoskich.**

Mussolini nie przerwie działań wojennych.

Rzym, 8. 4. (PAT.). Dzisiejsza deklaracja Mussoliniego, złożona na posiedzeniu Rady ministrów, komentowana jest jako odpowiedź na ostatnią mowę min. Edena, wygłoszoną w Izbie gmin. Jak wiadomo — w mowie tej min. Eden oświadczył, iż byłoby niedopuszczalne, aby operacje wojskowe w Afryce wschodniej **były prowadzone równolegle z rozmowami pojednawczemi na terenie genewskim.** Z deklaracji Mussoliniego wynika, że **rząd włoski zamierza prowadzić dalszą akcję wojenną w Afryce wschodniej aż do zupełnego zniesienia armji negusa,**

Wojna gazowa

na froncie abisyńskim.

Addis Abeba, 8. 4. (PAT.). Rząd abisyński ogłosił następujący komunikat: Według doniesień, otrzymanych z Kworam, samoloty włoskie przelatują od 4 dni, bez przerwy **nad frontem północnym i leżącemi za nim obszarami, polewając ziemię iperytem. Są bardzo liczne ofiary, zwłaszcza wśród ludności cywilnej.**

* * *

Prawa Egiptu do jeziora Tana — zagwarantowane.

Kairo, 8. 4. (PAT.). Premjer Maher Pasza oświadczył prasie, że rokowania dyplomatyczne zostały zakończone i że może stwierdzić, że osiągnięto zadawalające rozwiązanie co do ochrony interesów i praw Egiptu związanych z jeziorem Tana.

Drzewo z lasów państwowych na szkoły powszechne.

Warszawa, 8. 4. (Telef.). Na posiedzeniu **Komitetu** Ekonomicznego Ministrów uchwalono wniosek ministra rolnictwa **w sprawie sprzedaży drzewa z lasów państwowych na budowę szkół powszechnych.** Według tego wniosku ministerstwo rolnictwa ma mieć prawo od 1 kwietnia 1936 r. dokonywania sprzedaży drzewa z lasów państwowych samorządom terytorjalnym na budowę szkół powszechnych **za zniżką, wynoszącą 33 proc. na warunkach kredytowych z rozłożeniem na raty na 5 lat.** Wartość skredytowanego drzewa w każdym z trzech wskazanych okresów **nie może wynosić więcej niż 3 miljony zł.**

Drugi wniosek upoważnia ministra skarbu **do wydzierżawienia w porozumieniu z ministrem spraw wewn. Zgromadzeniu Salezjańskiemu na lat 36 za czynszem w wysokości 1 zł. rocznie państwowej nieruchomości poklasztornej w Supraślu w wojew. białostockiem.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7. 4. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.84, Holandja 360.75, Londyn 26.27, Nowy Jork 4.30, Oslo 131.95, Paryż 35.01, Praga 21.96, Szwajcarja 173.05, Sztokholm 135.40, Berlin 213.45.

Obroty dewizami większe, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.30, rubel złoty 4.84, dolar złoty 9.07, marka niemiecka 143, funt szterlingów 26.32.

Papiery procentowe: premjowa dolarowa 50.50, konwersyjna 58, dolarowa 74, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Niemcy sędzią we własnej sprawie.

Memorandum rządu francuskiego do rządu brytyjskiego w odpowiedzi na memorandum Niemiec.

Paryż, 8 kwietnia (P.) Agencja Havasa ogłosiła tekst memorandum francuskiego, stanowiącego odpowiedź na memorandum niemieckie oraz plan konstruktywny organizacji pokoju.

Francuskie ministerstwo spr. zagr. poprzedza tekst tych dokumentów następującym komunikatem: Dokumenty ogłoszone w dniu dzisiejszym są następujące:

1) **Memorandum skierowane do rządu brytyjskiego,** zakomunikowane rządom belgijskiemu i włoskiemu, zawierające uwagi rządu francuskiego w odpowiedzi na memorandum z dnia 1 kwietnia, wręczone przez amb. Ribbentropa min. Edenowi. 2) **Plan pokoju, zakomunikowany przedstawicielom 3 mocarstw lokarneńskich,** zawierający poglądy rządu francuskiego w sprawie konsolidacji pokoju.

TRAKTATY LOKARNEŃSKIE
Z INICJATYWY NIEMIEC.

Memorandum francuskie, będące odpowiedzią na memorandum niemieckie zawiera 10 punktów, rozwijających obszernie opinję rządu francuskiego. W pierwszym punkcie rząd francuski wskazuje, że **Francja, nie chcąc przysparzać Europie ryzyka nowych komplikacyj, nie wydała po wkroczeniu wojsk niemieckich do Nadrenji zarządzeń, do których była upoważniona, natomiast poszukiwała możliwości przyjaznego rozwiązania wytworzonych trudności. — Rząd niemiecki odrzucił jednak wszelkie propozycje.**

W drugim punkcie rząd francuski wykazuje, że twierdzenia Niemiec, według których klauzule w sprawie demilitaryzacji Nadrenji są rzekomo sprzeczne ze zobowiązaniami przyjętemi w chwili zawieszenia broni, **nie są oparte na żadnych podstawach i podnosi, że rokowania lokarneńskie były spowodowane przez rząd niemiecki, który poszukiwał w nich gwarancji bezpieczeństwa Niemiec.**

Niemcy chcą naruszyć statut terytorjalny Europy.

Memorandum wskazuje dalej, że Niemcy odsłaniają dziwne pretensje, mianowicie zastrzegają sobie prawo zakwestjonowania statutu terytorjalnego Europy, wynikłego z traktatów zawartych w roku 1919, chociaż były one wielokrotnie potwierdzone od czasu pokoju.

Czyż należy oczekiwać, **że Niemcy biorąc za punkt wyjścia swoistą podstawę prawną, zakwestjonują jutro statuty Gdańska, Kłajpedy i Austrji i będą domagały się rewizji granic europejskich, zwrotu niemieckich terytorjów kolonjalnych? Francja uważa, iż zapytania te powinny być wyraźnie postawione Rzeszy, która ze swej strony powinna na nie wyraźnie odpowiedzieć, ponieważ żaden plan pokojowy nie może być oparty na dwuznaczności tak niebezpiecznej dla utrzymania pokoju.**

———ooo———

Niemcy głuche na wysiłki pojednawcze.

Memorandum zaznacza dalej, że Niemcy orzekając, iż pakt francusko-sowiecki jest niezgodny z Locarnem, **ogłosiły się sędzią w swej własnej sprawie, poczem podnosi, że** Niemcy odpowiedziały odmownie na wspaniałomyślną propozycję, by uznały one suwerenność prawa międzynarodowego i zwróciły się do Hagi. Wysiłki pojednawcze mocarstw locarneńskich nie znalazły w Niemczech żadnego echa. **W oczach rządu francuskiego propozycje niemieckie, dotyczące bezpieczeństwa, nabrałyby dopiero wtedy wartości, gdyby Rzesza wyraźnie powiedziała, jak zagwarantuje przestrzeganie swych nowych zobowiązań. Propozycje niemieckie bez układu, ograniczającego zbrojenia powietrzne nie dawałaby gwarancyj bezpieczeństwa. Francja chce wiedzieć, czy Rzesza gotowa jest do uznania bezpieczeństwa zbiorowego, czy też chce sobie zastrzec możliwość regulowania stosunków ze słabszymi sąsiadami.** Demilitaryzacja Nadrenji była gwarancją tak bezpieczeństwa francuskiego jak i belgijskiego.

Bezpieczeństwo europejskie stanowi jedną całość.

a Francja nie może sobie wyobrazić załatwienia bezpieczeństwa na zachodzie Europy bez zagwarantowania bezpieczeństwa w reszcie Europy. Memorandum wskazuje, że za pretekst akcji Niemiec posłużył pakt sowiecko-francuski, a tymczasem Niemcy same w okresie Stresy chciały zawrzeć pakt z Sowietami.

W punkcie 7. porusza memorandum francuskie kwestję powrotu Niemiec do Ligi Narodów i zapytuje w jaki sposób, przed załatwieniem wywołanego przez siebie kryzysu, **Niemcy dadzą gwarancje, że dotrzymają zobowiązań międzynarodowych.** Po**wrót Niemiec do Ligi Narodów** bez załatwienia kryzysu natąpiłby w warunkach dwuznacznych. Przypominając pretensje kolonjalne Niemiec, memorandum wskazuje, że Niemcy dają do zrozumienia, iż w razie rozwiązania, któreby ich nie zadowoliło, znowu wystąpią z Ligi.

Wojnę należy uczynić niemożliwą.

Punkt 8 porusza sprawę niemieckich propozycyj ograniczenia zbrojeń i wskazuje, że **plan niemiecki zdaje się nie przewidywać ograniczenia zbrojeń powietrznych, nie wspomina o ograniczeniu ilościowem zbrojeń lądowych i pomija milczeniem stosowanie kontroli. Zamiast czynić wojnę bardziej humanitarną, należałoby je uczynić niemożliwą.**

Punkt 9 porusza kwestje polepszenia stosunków francusko-niemieckich i kwestję rozbrojenia moralnego.

W 10 punkcie memorandum wskazuje, że zasadniczą podstawą polityki francuskiej jest wierność wobec traktatów i zapytuje, czy „prawo życiowe“ narodów **pozwala na jednostronne uchylanie przyjętych zobowiązań, a** wreszcie podnosi, że pod adresem Niemiec należy postawić bezpośrednie zapytanie: **Czy uznają one bez wszelkich zastrzeżeń jako obowiązujący statut terytorjalny i polityczny obecnej Europy? Czy zgadzają się, że poszanowanie tego statutu może być zagwarantowane przez zawarcie układów, opartych na wzajemnej pomocy?**

87 ustępów „Zmór“ skonfiskowanych.

Kraków, 8. 4. W środę ogłoszona została decyzja trybunału Sądu Okr. w Krakowie w sprawie odwołania wniesionego przez **Emila Zegadłowicza w sprawie konfiskaty drugiego wydania „Zmor“.** Sąd pod przewodnictwem sędziego Stuhra **zatwierdził konfiskatę 87 ustępów tej powieści.** Prokurator, który zarządził konfiskatę „Zmor“, zakwestjonował początkowo znacznie więcej ustępów powieści, później jednak cofnął częściowo **konfiskatę.**

Hitler — Flandin.

Paryska „Liberté“ charakteryzuje obecną sytuację międzynarodową, jako „mecz piłki nożnej“ między dwoma klubami: Hitler i Flandin. I wcale nie ukrywa niepowodzeń francuskiego rządu. Owszem, pisze, że dotychczasowy przebieg meczu dał wynik 6:0 na korzyść — Hitlera.

HITLER — FLANDIN.

Te 6 punktów, które Hitler wygrał, są — według „Liberté“ — następujące: 1) przekreślenie Locarna i wojskowych postanowień „Wersalu“, — 2) przejęcie inicjatywy przez Hitlera, — 3) unieruchomienie państw sprzymierzonych z Francją, — 4) pozyskanie W. Brytanji dla rewizji traktatów, — 5) pozyskanie W. Brytanji do rokowań nad przyszłym pokojem Europy, — 6) skompromitowanie Ligi Narodów.

Francja natomiast — pisze „Liberté“ — nie zdobyła dotąd żadnej „bramki“. Z meczu wychodzi pobita.

Jest to może zbyt pesymistyczna ocena wyników meczu: Hitler — Flandin. Ale coś w tem jest. Co? Przedewszystkiem to, że jak to trafnie zauważył francuski dziennik, inicjatywa spoczywa dziś w rękach Hitlera. On jest jej ośrodkiem i cała Europa z najwyższem zaciekawieniem czeka, co w każdym poszczególnym wypadku powie Hitler. Rola Francji zaś polega dziś na odpowiadaniu Hitlerowi, na formułowaniu kontr-propozycyj. Rola niewdzięczna i trudna. Gdy bowiem Hitler swoje propozycje tworzy na posiedzeniu paru wtajemniczonych osób, Flandin swoje kontrpropozycje musi uzgadniać z „zaprzyjaźnionemi“ państwami, a nadto musi pamiętać, że ze względu na bliski termin wyborów i możliwości zmian w rządzie wolno mu działać tylko bardzo ostrożnie.

DWA „PLANY POKOJU“.

Właściwie jednak mecz: Hitler - Flandin ma nieco inny przebieg, niż chce „Liberté“. Zderzyły się z sobą dwie ekipy, francuska i niemiecka, i walczą z sobą o własną koncepcję pokoju europejskiego... Na czem one polegają?

Plan Hitlera przedstawiony 4 b. m. w Londynie streszcza się w projekcie zawarcia szeregu nowych traktatów gwarancyjnych na Zachodzie Europy na okres lat 25, a podobnych — lecz o nieokreślonym czasie trwania — na Wschodzie, — dalej, w projekcie powołania specjalnego trybunału rozjemczego do życia. Jest to jednak „muzyka przyszłości“, projekt „złotego okresu“ pokoju... Na razie zaś proponuje Hitler „uspokojenie“ na 4 miesiące, któreby polegało na nie zwiększaniu (!) wojsk wprowadzonych do Nadrenji, o ile Francja i Belgja nie podejmą jakiejś koncentracji ze swej strony.

A plan Flandina? Plan Hitlera zawiera 19 punktów, plan Flandina — 25.

Francuski mąż stanu projektuje oparcie pokoju Europy na kilku związanych z sobą paktach bezpieczeństwa, któreby objęły całą Europę, — poddanie ich pod opiekę Ligi Narodów, którąby miała czuwać nad ich wykonaniem przy pomocy armji międzynarodowej, m. in. lotnictwa. Poza tem nota francuska stwierdza, że propozycje Hitlera stanowią w gruncie rzeczy odrzucenie żądań mocarstw lokarneńskich co do stanu rzeczy w Nadrenji.

SPRAWA NADRENJI.

A więc dwie koncepcje pokoju, dwie propozycje!

Różni je naprzód kwestja Nadrenji. Francja obstaje przy swojem pierwotnem żądaniu, — Rzesza nie myśli cofnąć się z zajętych już pozycyj. Wobec tego zaczynają się we Francji pojawiać sugestje — rozpoczęcia akcji indywidualnej przez samą Francję. Wolno jednak wątpić, czy te sugestje znajdą praktyczny wyraz. Sama Francja nie zechce ryzykować akcji wojskowej... Poważniej przedstawia się sprawa współpracy sztabów jeneralnych Anglji i Francji. Ale i ta współpraca nie przybrała dotąd realnych kształtów, z wynurzeń zaś przedstawicieli angielskiego rządu wynika, że — przynajmniej na razie — ma się ograniczyć do udzielania sobie nawzajem wiadomości o technicznym stanie uzbrojenia. Jeśli mimo to wiadomość o tej współpracy wywołała w Berlinie duże zaniepokojenie, to najwidoczniej tylko ta współpraca może Niemcy utrzymać w szachu, — w każdym razie prędzej i lepiej, niż mecz dyplomatyczny, o którym pisze „Liberte“.

CO Z „WERSALEM“?

Pozostaje teraz do omówienia plan pokoju przedstawiony przez Hitlera i przez Flandina.

Uderza nas przedewszystkiem zupełne pominięcie Traktatu Wersalskiego przez Hitlera i zlekceważenie tego pominięcia przez Flandina. Wprawdzie możnaby powiedzieć, że u podstaw „planu Hitlera“ leży uznanie terytorjalnych (bo o nie tu chodzi) postanowień „Wersalu“, skoro ten plan przewiduje gwarancje dla „status quo“ w Europie. Ale z drugiej strony przeciw tej wykładni możnaby wysunąć rewizjonistyczną akcję Rzeszy Hitlera i pewne, dość zresztą niejasne, oświadczenia min. Edena. Dla uzyskania jasności i pewności w tej, tak przecież ważnej, sprawie powinna była — sądzimy — Francja postawić nienaruszalność traktatów pokojowych jako założenie dla przyszłych pertraktacyj pokojowych, a nie kazać się jej domyślać. Bo może się zdarzyć, że po zgłoszeniu się Rzeszy do rokowań o ów „święty pokój“ przedstawiciel Hitlera zacznie od postawienia zasady rewizji...

Ale przypuśćmy, że Niemcy odstąpią od rewizji traktatów! Pozostanie wówczas ich projekt paktów bezpieczeństwa na lat 25, czy na inne nieokreślone jeszcze terminy na wschodzie i w środkowej Europie. Względnie — z drugiej strony — projekt oddania Lidze Narodów armji międzynarodowej do dyspozycji w celu zapobiegania wojnie.

Na wyposażanie L. N. w taką siłę egzekucji — zdaje się — już zapóźno. Zwłaszcza po znanych jej wystąpieniach w stosunku do Włoch w związku z wojną abisyńską... To, co było możliwem w r. 1920, jest niemożliwem w 1936. Dlatego ze sceptycyzmem traktujemy ten punkt projektu Flandina.

Pozostaje plan Hitlera... Całą jego „pokojowość“ podcina w korzeniu nasza znajomość Niemiec.

A więc?

Jedynie realnym wnioskiem, który z tych wypadków można wyciągnąć, jest ten, że — traktaty pokojowe zostały poważnie zachwiane, a nowych zabezpieczeń dopiero się szuka. Dla Europy otwiera się okres — może długich — rokowań. Dla Polski wyrasta konieczność postawienia stanu obrony na najwyższym możliwie poziomie.

J. P.

Manjactwo.

W „Myśli Narodowej“ wystąpił p. K. St. Frycz z artykułami, w których — podobnie, jak niedawno p. Wł. Studnicki w „Pionie“ — odmawiał wartości kulturalnych tym inteligentom, którzy wyszli z mas ludowych. Kampanja p. Frycza wywołała powszechny niesmak, — znanego zaś z wytrwałej pracy oświatowej na wsi, prof. Jana Zamorskiego, skłoniła do ostrej odpowiedzi, którą nam nadesłał. Forma tej odpowiedzi jest ostra. Zamieszczamy ją jednak dlatego, że jej udziela działacz oświatowy tej miary, co p. J. Zamorski, który nadto, w liście do do redakcji oświadcza, że sam chce ponosić konsekwencje swego wystąpienia.

Uw. Red. „G. N.“.

Świat drży w posadach. W Mongolji, na Morzu Śródziemnem grozi wojna, w Afryce wojna trwa, Niemcy uzbrojone od stóp do głów, a za ich przykładem zaczął się rujnujący wyścig zbrojeń; przytem kryzys się sroży, miljony ludzi umierają z głodu, inni głodujący i awanturujący się, gotują się do krwawego przewrotu — w Polsce nędza, beznadziejność, apatja i obojętność powszechna przy akompanjamencie kradzieży, defraudacyj, morderstw i samobójstw — a p. Karol Stefan Frycz nie ma innego kłopotu nad głoszenie, że Polska powinna wrócić do ustroju z czasów saskich, zamknąć synom chłopskim dostęp do stanowisk urzędowych, bo te mają być ustawowo zastrzeżone dla herbowych ziemian, jako swoistej „gentry na sposób węgierski“. Przez usta czcigodnego p. Józefa Świeżyńskiego najlepsi i najszlachetniejsi ziemianie zastrzegli się przeciw takim pomysłom, — wytrawny mecenas Staryszak, dał niewczesnemu projektowi bardzo wytworną odprawę — nic to nie pomogło. Z uporem manjaka ten pan wraca do swojej maroty i znajduje się pismo, uważane dotąd za poważne, które te wypociny drukuje. W „Myśli Narodowej“ z 5. kwietnia wrócił ten pan do swojego przedmiotu i powtórzył trochę oględniej te same niedorzeczności, że chłopscy synowie choć kształceni, nie mają kultury. A przecież p. Staryszak przypomniał mu i Fałata i Kasprowicza, w Sejmie jen. Galicę, wymienił profesorów Kota, Bujaka oraz naczelnego inspektora armji Rydza Śmigłego, którym nikt jeszcze nie odmawiał kultury, a on dalej swoje.

Swego czasu „Głos Narodu“ wytknął mu, że obserwuje wieś z okna dworku — przyznał się do tego, ale uparł się, że jego obserwacje są dokładne i ścisłe. Opowieść głosi, że król Kazimierz Wielki, chcąc poznać bolączki chłopów, przebierał się za dziada lub chłopa i obserwował lud, biorąc udział w jego smutkach i radościach — natomiast swoista kultura pana fryczowa nie poniża się do takich sposobów. Jemu wystarcza popatrzeć przez okno z dworku, czy z samochodu i już wie wszystko lepiej niż inni. Dowiedział się o księdzu, który za posługi kościelne żądał wygórowanej zapłaty — i zaraz wyciągnął stąd wniosek, podany jako nieomylną prawdę, że wszyscy księża chłopskiego pochodzenia są zdziercami i nie mają żadnej kultury. Na takie generalizowanie nie pozwala sobie żadne socjalistyczne, wolnomyślicielskie czy bezbożnicze pismo — dopiero patentowany katolik osobliwego nabożeństwa uważa to za notoryczną prawdę. Przypomina to owego Anglika z przed stulecia, który w czas dżdżysty przyjechał do Calais i umieścił się w karczmie, gdzie gospodarz był kulawy i rudy, a służąca zezowata. Zaraz też zanotował w pamiętniku: „We Francji pada deszcz bez przerwy; wszyscy Franzuci są rudzi i kulawi, a Francuzki kosookie“ — poczem wrócił do swojego Albionu.

Lessing w swojej komedji „Minna von Barnhelm“ zauważył, że pewien rodzaj ludzi najchętniej i najczęściej mówi o tem, na czem się nie zna. Można to zastosować do pana Frycza. Uparł się przy swojej kulturze dziwnego autoramentu. Gdyby on miał być jej przedstawicielem, to najuniżeniej za taką kulturę dziękujemy, bo mówić ciągle dziesiątkom tysięcy innych ludzi obelżywe i niezasłużone impertynencje jest najlepszym dowodem braku wszelakiej kultury. Przyjacielu, — wyjmij naprzód belkę z oka twojego, — naucz się przyzwoitego zachowania się wobec bliźnich, między którymi znajdują się i zasłużeni mężowie z pod tego samego znaku.

Ta pana fryczowska kultura ma być oparta na kulturze rzymkiej. Tymczasem Rzym starożytny ustawowo żadnej części obywateli nie wyłączał od najwyższych urzędów i do końca dopuszczał do nich „homines novos“, a Papiestwo zachowuje do dzis dnia tęsamą zasadę. Kiedy w drugiej połowie XVI. wieku polska szlachetczyzna uchwaliła nawet do kanonij nie dopuszczać ludzi nieszlacheckiego pochodzenia, równocześnie w Rzymie obrano papieżem człowieka, który za młodu pasał wieprzki, a który jako papież wybitnie się zaznaczył pod imieniem Sykstusa V. Widocznie więc ani Rzym starożytny, ani Kościół katolicki nie są kulturalni. I dziwić się trzeba, że pismo, afiszujące się ze swoim katolicyzmem, umieszcza bez zastrzeżeń takie obelgi na polskie duchowieństwo, które przecież w 90% pochodzi z pod słomianej strzechy. Widocznie w rozmaitych szerepetkach, chcących się przypochlebić posesjonatom i karmazynom, nie zginął duch zaściankowych szaraczków, którzy dla zaznaczenia swego klejnotu musieli zaczynać przemowę do chłopa od słowa: „cham“ i dawali w ten sposób wyraz pana fryczowskiej kulturze. (Porów. IV. księgę „Pana Tadeusza“: „Cham!“ Skołuba krzyknął).

A dzieje się to w chwili, kiedy rozmaite bolszewickie żywioły rozwijają agitację wywrotową, kiedy nędza powszechna i stosunki wewnętrzne rozczarowują najofiarniejszych patrjotów, a lud zrażają do Polski, kiedy równocześnie może trzeba będzie zaapelować do ofiarności i poświęcenia się tego ludu, kiedy fali wywrotowej można z pewnym widokiem powodzenia przeciwstawić tylko zwartą jedność narodową i spoistą wzajemną miłość. I w takim czasie grafomani nie mają większego kłopotu nad uzasadnienie potrzeby powrotu do saskiej pańszczyzny, nad usuwanie ludu ze społeczności narodowej, nad odbieranie ludowi wszystkich tych praw, jakie mu zaborcy przyznali. A dzieje się to pod egidą stronnictwa, które powinnoby stać się zaporą dla bolszewizmu. Tymczasem usuwa się lud wiejski od wpływu na losy państwa i na swoją własną dolę, tudzież pozostawia się go poza nawiasem społeczeństwa. Za dawnych szlacheckich czasów, syn chłopski czy mieszczański, skoro ukończył szkoły i został księdzem, bywał honorowany przez szlachtę. Dziś p. Frycz i towarzysze zrywają z tą niewygodną tradycją i chłopskiemu synowi z najwyższemi studjami i na najwyższych szczeblach hierarchji, mówią: „jesteś cham bez kultury“, przyczem obmyślają środki, jakby na przyszłość synom chłopskim uniemożliwić zdobywanie wiedzy i stopni naukowych.

I nie chodzi już o sprawiedliwość, sumienie, wstyd — ale chodzi o państwo, w którego rzekomym interesie nibyto robią te swoje pomysły. Czyż nie widzą, że w ten sposób rozmyślnie pchają ten lud w objęcia bolszewizmu? Komintern nie potrafiłby obmyślić skuteczniejszej propagandy.

JAN ZAMORSKI.

Przegląd prasy...

Minister i wojewoda.

Dziennikarze interwenjują u p. premjera w sprawie konfiskat, a p. Mackiewicz w „Słowie“ pisze, że jego dziennik został ostatnio dwa razy skonfiskowany i to — za co? Niech sam odpowie!

„W artykule moim pt. „Wczorajsza konfiskata naszego pisma“ — pisze — rzuciłem pytanie czytelnikom, **czy aby ciągłe konfiskaty prasowe w Polsce dowodzą siły obecnego rządu.** Bądź co bądź takie zdanie można była uznać, za krytykę obecnego gabinetu, jakkolwiek w ramach, w których każdy obywatel naszego państwa w oparciu o konstytucję 22 kwietnia, krytykę tę wypowiadać ma prawo. Ale za to: za krytykę rządu, artykuł nasz nie był skonfiskowany. Natomiast był skonfiskowany **za zdania, które możnaby uważać nietyle za krytykę, ile za aluzję do krytyki, za jakieś słabe echo krytyki p. wojewody wileńskiego.** W świetle więc wczorajszej konfiskaty, rząd ulega konstytucyjnie zagwarantowanej swobodnej ocenie prasy, wojewoda zaś jest nietykalny“.

Jak długo będzie istniał antysemityzm?

„A. B. C.“ oświadcza:

„Dopóki rozproszenie żydów będzie przez nich traktowane nie jako nieszczęście, z którego należy wyjść przez emigrację i stworzenie własnego terytorjum, lecz jako dar Jehowy dla tem łatwiejszego panowania nad światem („dla jego zbawienia“) — dopóty musi istnieć antysemityzm. A dopóki Palestyna traktowana będzie przez sjonistów nie jako przyszłe skupienie maksimum żydów, lecz jedynie jako ośrodek duchowy dla rozproszenia, dotąd istnieć będzie nieufność wobec sjonizmu ze strony narodów, wśród których żydzi mieszkają.

Megalomanja narodowa, poczucie swej doskonałości, może być przez czas pewien sztucznem podtrzymaniem słabnącej energji narodowej. Na przestrzeni tysięcy lat staje się wysuszającą duszę trucizną“.

O przemarsz wojsk rosyjskich przez Polskę.

„Journal des Debats pisze:

„W Paryżu krążą pogłoski, że myśli się o postawieniu Polsce pytania co do jej intencji w stosunku do Sowietów“.

„Dwa kraje, Francja i Polska, nie mogą się sobą nie interesować. Nie wystarcza to jednak, by stawiać Warszawie jakiekolwiek pytania. Byłoby naprzykład zupełnym absurdem zapytywać Polskę, czy w razie konfliktu, byłaby ona skłonna zgodzić się na przepuszczenie wojsk niemieckich. **A to dla dwóch powodów.** Najprzód dlatego, że wiemy, iż Polska tego nie chce, co jest łatwe do zrozumienia. Powtóre dlatego, że to dostarczyłoby Hitlerowi nowych powodów do sporów proceduralnych“.

„Obozem najbardziej i najkonsekwentniej frankofilskim w Polsce — odpowiada na to „Warsz. Dziennik Narodowy“ — jest Obóz Narodowy, powtarzam z całem poczuciem odpowiedzialności — frankofilskim, to znaczy, jeśli jakiekolwiek interesy poza interesami polskiemi nas obchodzą, to w pierwszym rzędzie interesy Francji, z którą wiąże nas wszystko — zarówno rozum jak uczucie. Lecz właśnie Obóz Narodowy jest tym, który najostrzej, najbezwzględniej, najbardziej stanowczo jest przeciwny dopuszczeniu przemarszu wojsk obcych przez terytorjum Polski.

Sądzimy, że Polska musiałaby w całej pełni, w całej rozciągłości wypełnić zobowiązania, wynikające z sojuszu, łączącego ją z Francją. Lecz inną zgoła rzeczą jest dopuszczenie wkroczenia wojsk sowieckich na nasze terytorjum. **Gdyby nie sprzeciwił się temu rząd polski, to przeciwstawiłoby się temu społeczeństwo polskie“.**

Migawki.

Zemsta radjocierpiętnika.

Działo się to w jednym z większych składów sprzętu radjowego i gramofonów. Wchodzi jakiś pan z dziwnie zawziętym wyrazem twarzy, z którym niezupełnie dobrze zgadzał się złośliwy i jakby triumfalny uśmiech. Twarz była mi skądś znana, ale nie mogłem sobie narazie przypomnieć skąd. Ów znajomy — nieznajomy z miną człowieka, który dobrze wie, czego mu potrzeba, zwraca się do ekspedjenta:

— Czy pan ma elektryczny gramofon, którego nie trzeba nakręcać, ani przestawiać przy nakładaniu płyty?

— To znaczy, by grał bez przerwy?

— Oto właśnie chodzi. Pozatem ma być możliwie głośny.

— Owszem, służę panu szanownemu. Ten tutaj jest najlepszy i ma najczystsze tony.

— A ma pan też taki z nieczystemi tonami?

— Mam i taki stary model, który nieco skrzypi, ale tego nie śmiałbym szanownemu panu polecić.

— Niech mi pan da właśnie ten.

— Do usług. A ile płyt? Może szanowny pan sobie przejrzy katalog?

— Niech mi pan da jakiś stary szlagier niemiecki. O „Puppchen", to będzie dobrze. Może być stara płyta.

— Tylko jedna?

— Nie potrzeba więcej.

Tymczasem przypomniałem sobie już, kim był ten dziwny klient. Odbyliśmy kiedyś wspólną wycieczkę do Czechosłowacji. Nie byłbym może odświeżał zadawnionej znajomości, ale niezwykle kupno tak mnie zaintrygowało, że podszedłem i przypomniałem się mu. Może zwrócił uwagę na moją ciekawość, gdyż sam nie wytłumaczył mi, o co mu chodzi.

— Otóż widzi pan, ja dostałem się w szpony „radjotyrana". Mój sąsiad, odkąd kupił sobie głośnik, mam wrażenie, nie odkrył jeszcze największej zalety tego wynalazku, mianowicie, że radjo można każdej chwili zamknąć. Normalnie zaczyna się około siódmej rano, a kończy po północy, bo chociaż nasze polskie rozgłośnie mają jeszcze nieco litości nad ludźmi, to można przecież złowić jakąś bardziej zachodnią falę, która u siebie ma godzinę dziesiątą, gdy u nas jest dwunasta. Rano zaś można brać ze wschodu. Z początku myślałem, że to jakiś chwilowy szał, ale gdzietam. Miesiące mijają, a ja ani pracować ani spać nie mogę.

— A nie próbował pan pertraktacji?

— Naturalnie, że próbowałem. Ale ci ludzie byli nieugięci... Ja jeszcze powinienem być im wdzięczny, że darmo koncertu słucham, a zresztą „wolnoć Tomku w swoim domku". Zgrzytałem zębami, próbowałem interwencji różnych potęg, począwszy od gospodarza, a skończywszy na policji — wszystko daremnie. Niema na to przepisu, radjo jest dozwolone i rady niema. Tak zostałem „radjocierpiętnikiem". Znosiłem swą dolę z buntem i rozpaczą bezsilności. Aż wreszcie, gdy wczoraj moje ukochane radjo obudziło mnie po źle przespanej nocy o piątej rano, wtedy moja cierpliwość pękła. Nagle przyszła mi inspiracja. Postanowiłem się zemścić. Skoro im wolno, to i mnie... Teraz pan zrozumie moje dziwne kupno.

— Zemsta wydaje mi się godną bohaterów Homera. Czy ją jednak pan sam przetrzyma?

— O to obawy niema. Ja poprostu wyjadę na tydzień i zostawię gramofon grający.

Gdy się dowiem, co wynikło z tego odwetu, nieomieszkam podzielić się tą wiadomością z tymi, którzy cierpią to samo, co mój znajomy.

SZERSZEŃ.

Radio.

DRUGI MIĘDZYNARODOWY KONGRES RADJA KATOLICKIEGO.

W dniach 4—7 maja br. odbędzie się w Pradze drugi międzynarodowy kongres radja katolickiego. Protektorat nad kongresem objęli kardynał Kaszpar, arcybiskup Pragi i minister prałat Szramek. Udział w kongresie zgłosili dotąd przedstawiciele Austrji, Niemiec, Francji, Belgji, Stanów Zjednoczonych, Italji, Holandji i Polski. Polskę reprezentować będą ks. prał. dr. St. Bross z Poznania i ks. Michał Rękas, dyrektor Apostolstwa Chorych ze Lwowa. Pierwszy kongres radjowy katolicki odbył się w r. 1929 w Monachjum pod przewodnictwem obecnego prezesa Międzynarodowego Biura Radjofonji katolickiej, ks. prałata Bernarda Marschalla z Düsseldorfu.

FRANCISZEK KSAWERY LATINIK,
gen. dyw. w st. sp.

Odpowiedź gen. Latinika.

Na marginesie broszury Tomasza Janowicza p. t. „Czesi", Kraków 1936.

Od p. generała Latinika otrzymujemy następujące pismo:

W ostatnich czasach Ilustrowany Kurjer Codzienny rozesłał swoim prenumeratorom broszurę p. t. CZESI. studjum historyczno-polityczne. Nie zamierzam się wdawać w ocenę całości wywodów autora; pragnę jedynie odpowiedzieć **na zarzuty, uczynione mnie, jako dowódcy frontu cieszyńskiego** w czasie obrony Śląska Cieszyńskiego przed najazdem czeskim.

Nie wiem kto jest p. Janowicz i jakie ma kwalifikacje wojskowe, ale musi się uważać za wielkiego strategika skoro bez wahania pisze na str. 54, iż w czasie najazdu czeskiego „brakło siłom polskim dzielnego wodza". Widać ma mnie za niezdolnego dowódcę. Opinja bardzo surowa i bardzo stanowcza, no ale ponieważ głosi ją nieznany p. Janowicz możnaby przejść nad nią do porządku dziennego. Że odpowiadam na ten zarzut, to jedynie dlatego, że tego rodzaju opinja choć wyrażona przez nieznanego pisarza, przecież rzucona w tysiącach egzemplarzy wsiąka w połeczeństwo i urabia jego pogląd. Wszak przeciętny czytelnik uwierzy w to co napisano, gdyż nie ma możności samodzielnie i krytycznie ocenić zapatrywań p. Janowicza.

Obrona przed zarzutem nieudolności jest trudna i szczególnie przykra dla tego, przeciw komu zarzut został skierowany. Jestem jednak w tem szczęśliwem położeniu, że nie muszę się bronić sam, **że broni mnie ocena mej działalności jako dowódcy frontu cieszyńskiego, wyrażona przez ówczesnego Naczelnego Wodza Marszałka J. Piłsudskiego** i władz pod jego bezpośredniem kierownictwem pozostających. Przekonany jestem, że chyba autorytetu Marszałka Piłsudskiego nie będzie kwestjonował ani p. Janowicz ani jemu podobni pisarze: od siebie nie potrzebuję nic dodawać, by wzmocnić ocenę wyrażoną przez Naczelnego Wodza, którego ulubieńcem nie byłem. A oceniono działalność moją, jako ówczesnego dowódcy frontu cieszyńskiego i moich podwładnych żołnierzy

ROZKAZEM POCHWALNYM,

który ogłoszony był we wszystkich ówczesnych dziennikach i który brzmi:

„Imieniem Naczelnego Wodza wydał szef sztabu generalnego, generał Szeptycki następujący rozkaz spowodu zdradzieckiego najazdu Czechów na Śląsk Cieszyński": „W imieniu Naczelnego Wodza wyrażam uznanie oddziałom wojskowym, milicji śląskiej i tym wszystkim, którzy chwycili za oręż, aby bronić prastarej Ziemi polskiej, Śląska Cieszyńskiego przed zdradzieckim najazdem czeskim. Dziękuję i wyrażam uznanie panu generałowi **Gołogórskiemu** i jego sztabowi za szybkie zorganizowanie obrony, wszystkim oficerom, którzy w tak trudnych warunkach spełnili swój obowiązek, a **przedewszystkiem pułk. brygadjerowi Latinikowi, za jego godne i stanowcze zachowanie się wobec uroszczeń czeskich, za jego działalność i umiejętne kierownictwo akcją bojową,** kpt. Cezaremu **Hallerowi,** który jak przystało na polskiego oficera, nie uląkł się przewagi nieprzyjaciela i stoczył z nim ofiarny bój i rotmistrzowi Wacławowi **Czaczce** za jego trudy i zasługi położone, dziekuję tobie Żołnierzu polski, tobie, któryś na miejscu bronił swoich chat i bliskich oraz tobie, któryś przybył na pomoc, czy to z Krakowskiego, z Kujaw, z Mazowsza albo Podlasia, za to, żeś zasłonił swoją piersią drogę wrogowi, który wdarł się podstępnie na naszą ziemię. Krew twoja, którąś tak przelał ofiarnie, będzie najsilniejszym węzłem, który połączy nierozerwalnie Śląsk Cieszyński z Polską".

„Upraszam pana generała Gołogórskiego rozkaz ten podać natychmiast do ogólnej wiadomości. **Szef sztabu generalnego Szeptycki, generał dywizji".**

Za moją rolę, jako dowódcy frontu cieszyńskiego otrzymałem z rąk Marszałka Piłsudskiego order Virtuti Militari i to siódmy z rzędu. Zostałem tem samem powołany przez Marszałka Piłsudskiego **do Tymczasowej Kapituły Orderu Virtuti Militari.** Mnie zatem zdaniem p. Janowicza „nieudolnego wodza" powołał Marszałek Piłsudski do oceny zdolności wojskowej, bitności i odwagi innych. Nie koniec na tem. Ten nieudolny wódz został powołany przez Naczelnego Wodza na stanowisko

WOJSKOWEGO GUBERNATORA WARSZAWY I DOWÓDCĘ I ARMJI.

(L. dz. Szt. Wydz. Va, 11292/20, Rozkazem M. S. Wojsk. Szt. Oddz. I. Org. Mob. Nr 8798, Org. z dnia 29. VII. 1920) celem przygotowania i przeprowadzenia jej obrony, a po odparciu sił bolszewickich na **dowódcę Grupy Południowej w Małopolsce wschodniej.** Gdy szczęśliwie zakończona została wojna z bolszewikami nie kto inny, tylko Marszałek Piłsudski kazał mianować mnie **kierownikiem kursów dokształcających dla wyższych dowódców i generałów,** następnie dowódcą generalnego okręgu w Kielcach a w końcu dowódcą **okręgu korpusu w Przemyślu.**

Te suche fakty powinny wystarczyć: jakże jednak w ich świetle ocenić zarzut p. Janowicza co do moich kwalifikacyj, jako dowódcy frontu cieszyńskiego? Miałby rację p. Janowicz, uznając mnie, jako nieudolnego wodza, czy też miał rację Marszałek Piłsudski, odznaczając mnie za dowództwo frontu cieszyńskiego i zlecając mi później odpowiedzialne funkcje wojskowe i wojenne? Czyżby p. Janowicz był zdania, iż należy odrzucić powszechnie utarte przekonanie o umiejętności Marszałka Piłsudskiego w ocenianiu wojskowej wartości żołnierza i dowódcy?

Zdaje mi się, iż lepiej byłoby gdyby p. Janowicz nie porywał się na ocenę kwalifikacyj strategicznych i taktycznych, tem więcej iż widać, że jest wyzutym z wszelkiego poczucia odpowiedzialności, lekko stawiając staremu, w wojnie osiwiałemu dowódcy, zarzut nieudolności. Dla p. Janowicza słowo **nieudolność** nie posiada zdaje się poważniejszego **znaczenia;** dla człowieka honoru jest to słowo **bardzo ważkie.** Szkoda, że p. Janowicz nie rozumie

CO TO JEST HONOR ŻOŁNIERZA,

a nadto, że nie zdawał sobie konsekwencyj, iż zarzut nieudolności mnie uczyniony, **jest równocześnie zarzutem skierowanym przeciw Naczelnemu Dowództwu,** które po obronie Śląska Cieszyńskiego **posługiwało się** mną nadal, oddając mi wspomniane już odpowiedzialne i kierownicze fukcje wojskowe.

Jeszcze do zarzutu iż „**mając całą ludność Śląska za sobą, mógł był generał Latinik** łatwo wygrać nawet nierówną **kampanję** z tchórzliwym i zdradzieckim **czeskim** wrogiem".

Przyznaję, że miałem całą **ludność za** sobą, bo między Ślązakami a mną **nawiązała** 4-letnia wojna światowa węzły **serdecznej** i szczerej przyjaźni i **wzajemnego zaufania,** gdyż jako dowódca 100 p. p. **ziemi cieszyńskiej** a później jego brygadjer, **miałem** dużo osobistej styczności i pisemnej, **nietylko** z żołnierzami, których kochałem, **ale i z ich** rodzinami, **Czciliśmy się wzajemnie, bo ja widziałem w śląskim żołnierzu kolegę i brata, a on we mnie opiekuna i ojca.**

Dowodów tych uczuć posiadam mnóstwo, lecz ukrywam je jako mój drogocenny skarb, który mi jest moralną **tarczą** przeciw burzycielom mej sławy przez **literatów** typu p. Janowicza. To też dzięki temu kontaktowi z ludnością śląską i jej **zorganizowaną** milicją, dalej dzięki **niesłychanej** bitności mojego żołnierza, wreszcie **dzięki** błędom taktycznym dowództwa **czeskiego,** nietylko że broniłem Śląska przeciw **pięciokrotnie** większej sile zbrojnej czeskiej **przez** 8 dni, ale co więcej **w rozstrzygającej bitwie pod Skoczowem w dniu 30 stycznia, Czesi zostali na całym froncie odbici, a na końcu** przeciwatakiem 10 p. p.

ZMUSZENI DO ODWROTU W KIERUNKU USTRONIA.

Faktu tego historycznego **nikt zaprzeczyć** nie może, tym więcej, że sami **Czesi** przyznali się do porażki, **proponując tegoż dnia o godzinie 20-tej — zawieszenie broni.**

Nie wydaje mi się pochwały godnem postępowanie p. Janowicza, który **nietylko** w zdaniu powyżej zacytowanem, **ale niemal** na każdej stronie swej broszury pisze o tchórzliwości narodu czeskiego. **Nie należy obniżać wartości przeciwnika.** Naród **czeski** w czasie wojny światowej posiadał **orjentację** antyaustrjacką i w związku **ze swą koncepcją** polityczną nie chciał przelewać **krwi** za dobro monarchji Habsburgów. **Ale na** podstawie notorycznego faktu **poddawania** się żołnierzy czeskich, skoro to **poddawanie** było wywołane nietyle tchórzostwem, **ile pewnym** celem politycznym, **nie można w czambuł Czechów kwalifikować, jako żołnierzy z swej natury bezwartościowych i tchórzliwych.** Podczas wojny światowej **miałem** w podległych mi oddziałach również **czeskich** żołnierzy. Wprawdzie pod **względem** temperamentu wojskowego **ustępują oni** znacznie żołnierzowi polskiemu, to **przecież** bezstronnie muszę przyznać, że wielu **z nich** odznaczało się znamienną odwagą.

Programy stacyj radjowych.

PIĄTEK, DNIA 10-go KWIETNIA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń wielkopostna; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Programy lokalne; g. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.13: Z rynku pracy; 13.30 Programy lokalne; 15.30 Recital organowy z Poznania; 16 Pogadanka dla chorych; 16.15 Koncert ze Lwowa; 16.50 Słuchowisko dla dzieci; 17.10 Skarby Polski — odczyt; 17.20: Minuta poezji; 17.30 Audycja pasyjna ze Lwowa; 18.20 Poradnik sportowy; 18.30 Programy lokalne; 19.39 Wiadomości sportowe; 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa; 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20 Misterjum o Męce Pańskiej; 20.20 Programy lokalne; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21: Józef Haydn: „Siedem Słów Chrystusa na Krzyżu" w wyk ork. smyczk. P. R.; 22.15 Skrzynka techniczna; 22.30 Muzyka poważna (płyty); 23: Wiadomości meteorologiczne.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 i 7.40 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.15 Koncert solistów (płyty): 13.20 Koncert południowy (płyty); 18.30 Męka Pańska w pieśni ludowej — audycja słowno-muzyczna; 18.55 Wiadomości bieżące; 19 Odczyt pt. „Wielki Piątek"; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy: 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 20.20 Koncert muzyki symfonicznej (płyty).

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.40 Płyty; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 12.15 Koncert solistów (płyty); 13.30 Program na dzień następny; 18.40 Skrzynka rolnicza; 18.50 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne: 20.20 Koncert muzyki symfonicznej (płyty).

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.15 i 13.20 Płyty; 18.30 Skrzynka programowa; 18.40 Chwilka społeczna: 18.45 Recytacja z towarzyszeniem orkiestry; 19 Legenda o dzwonach krośnieńskich: 19.10 Program na dzień następny; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne: 20.20 W Wielki Piątek — płyty.

Katowice. (395.8 m). Godz. 13.20 Płyty; 18.30: „Marja z Magdali" — nowela; 18.45 Płyty; 19 Porady radjotechniczne; 19.30 Jak spędzić święta; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 20.20 Muzyka z płyt.

Realizacja szkoły wyznaniowej w Polsce

W naszem Państwie katolicy mają prawo domagać się szkoły katolickiej (por. artykuł p. t.: „Katolicka szkoła wyznaniowa" w nrze z 8. IV.). Na 30 miljonów ludności jest ich 22 miljony. Ci katolicy, to — obywatele lojalni, płacący podatki i mający prawo do takiej szkoły, jaka jest im potrzebna. Państwo w porozumieniu ściśłem z decydującymi czynnikami katolickimi, powinno tę szkołę urządzić w myśl zasad, wytkniętych w encyklice Piusa XI.

A teraz pytanie: — czem powinna być szkoła katolicka wyznaniowa? Szkoła katolicka to taka, w której wszystkie przedmioty wykładane są po katolicku, to znaczy bez naruszenia jakiegokolwiek przekonania lub uczucia katolickiego, a z takim poglądem na rzeczy, jaki powinien mieć wierzący katolik. Bo dzisiaj niestety ileż to razy się zdarza, że w szkole obecnej z ust nauczycieli przedmiotów świeckich słyszy dziecko zaprzeczenie lub podanie w wątpliwość tego, co na godzinach religji Ks. Prefekt przedstawiał jako prawdę! Ileż to razy w podręczniku szkolnym znajdują się rzeczy niezgodne z katolickim światopoglądem, a wogóle słowo Bóg należy do rzadkości?

Szkoła katolicka wymaga dalej aby całe prowadzenie uczniów, pobudki, jakiemi się na nich działa i praktyki, do których się ich zaprawia, były oparte prawdziwie na katolickiej etyce i dlatego wynika stąd dalsza cecha szkoły katolickiej, że do niej uczęszczać mogą dzieci tylko katolickie. Bo w dzisiejszej szkole „neutralnej", gdzie obok dziecka katolickiego siedzi dziecko innego wyznania, stosowanie tych zasad, opartych na katolickiej etyce, jest utrudnione, a często niemożliwe. Bo przecież dziecko wrażliwe i niewyrobione kolegując z towarzyszami różnych wyznań nabywa obojętności dla samej religji, lub nawpół świadomego wyobrażenia, że jedno wyznanie jest tylko względnie lepsze lub gorsze od drugiego. Oczywiście, że to podcina korzeń prawdy i nie doprowadza do wyrobienia ludzi o pełnowartościowym charakterze, to jest mocnych i zdecydowanych katolików.

Na koniec jeszcze jeden postulat nie-

zmiernie ważny, należący do pojęcia katolickiej szkoły. Oto grono nauczycielskie takiej szkoły musi być złożone wyłącznie z katolików wierzących i praktykujących, bo tylko tacy potrafią wszczepić w dusze młodzieży niezachwiane ideały, które przez życie będą dla nich drogowskazem i dźwignią. —

Jędrnie określa charakter szkoły katolickiej Pius XI. we wspomnianej encyklice, pisząc: „To, że w jakiejś szkole udziela się nauki religji (bardzo często nader skąpo) jeszcze nie dowodzi, żeby ta szkoła czyniła zadość prawom Kościoła i rodziny i zasługiwała na to, aby do niej uczęszczały dzieci katolickie. Żeby bowiem jakaś szkoła mogła naprawdę odpowiadać tym warunkom, potrzeba bezwarunkowo, aby całe wychowanie i nauczanie, cały ustrój szkoły. czyli grono nauczycielskie, plan nauki, podręczniki do wszystkich przedmiotów były przejęte i ożywione duchem chrześcijańskim pod kierownictwem i macierzyńskim dozorem Kościoła, tak iżby religja wprost stanowiła podstawę całego wychowania i była jego ukoronowaniem“.

Takie oto warunki musi spełniać szkoła, która ma być katolicką. Jasnem jest, że stworzenie takiej szkoły wymaga wysiłku, ale nie można z rozpoczęciem pracy nad jej realizacją zwlekać, bo czas nagli i niebezpieczeństwa na duszę młodzieży czyhają. Im prędzej problem katolickiej szkoły stanie się realnym, tem mniej będą rodzice katoliccy narażeni na przykre nispodzianki, których nam nie szczędzi teraźniejszość. Niektóre państwa, jak naprzykład Szwecja, już oddawna zaprowadziły u siebie szkołę wyznaniową (oczywiście protestancką). — A przecież jest to państwo, które przoduje w postępie kulturalnym bardzo wielu państwom europejskim.

Na zakończenie należy tutaj dodać, że akcja na rzecz katolickiej szkoły wyznaniowej w Polsce nie jest żadną „robotą partyjną“, lecz spełnieniem prostego obowiązku wobec dzieci, jest nakazem sumienia rodzicielskiego wobec najbardziej nowoczesnych postulatów wychowawczych.

JAN STOJOWSKI.

O sprawność konkurencyjną polskiego handlu.

Ze sfer obywatelskich otrzymujemy następujące uwagi:

Na 33 miljony ludności w Polsce mamy około 4-ch miljonów żydów, co wynosi nieco więcej, niż 12%. Jest to odsetek horrendalny, niespotykany nigdzie na świecie. poza Palestyną. Tem nie mniej odsetek ten świadczy, że ludność polska wynosi w kraju naszym 29 miljonów, t. j. 88% ogółu obywateli i że tak zwana wizja „Judeo-Polski“ narodowościowo nam ani w bliższej, ani w dalszej przyszłości nie zagraża.

ANONIMOWY KAPITAŁ ŻYDOWSKI W UBEZPIECZENIACH.

Gdybyśmy jednak przeprowadzili **statystykę gospodarczą,** a nie narodowościową, to doszlibyśmy do rezultatów wręcz przeciwnych i przekonalibyśmy się, że w zainwestowanym w Polsce kapitale, w dziedzinie przemysłu, handlu i bankowości, **kapitał żydowski wyniesie 88%, a polski 12%.** Cyfry te mogą wydawać się paradoksalnemi i przesadzonemi, okażą się jednak prawdziwemi, gdy się uwzględni zainwestowany u nas **kapitał zagraniczny, będący w lwiej części własnością żydów angielskich. francuskich, włoskich i wszelkich innych** i jeżeli każdy obywatel, Polak, będzie wiedział, że dla większości Spółek Akcyjnych, noszących polskie firmy, firmy te są jedynie etykietą, bałamucącą polskich klijentów. Co ma np. wspólnego z polskością „Polska Wytwórnia Chleba „Zdrowie“ i Młyn Parowy „Ziarno“, lub „Polski Przemysł Ryżowy S. A.“. „Polski Przemysł Mączny“ w Tarnowie, własność pp. Wasserbergów, Szancerów i t. p. Kto wie o tem, że historycznie polska nazwa „Towarzystwo Ubezpieczeń „Piast“ S. A., kierowana przez naczelnego dyrektora p. Fryderyka Benesza (do niedawna jeszcze Beneschа), posiadająca Radę Nadzorczą, w skład której wchodzą pp. Maurycy Flaum i Maurycy Frydman, **jest własnością dawniej austrjackiego, a obecnie włoskiego,** lecz w każdym razie czystożydowskiego Towarzystwa „Riunione Adriatica di Sicurta“ i kto wie o tem, że wszystkie prywatne Towarzystwa Ubezpieczeń w Polsce z jednym, jedynym wyjątkiem rdzennie polskiego Koncernu „Vesta“ w Poznaniu, znajdują się we władzy kapitału żydowskiego i że pod te wpływy dostała się do niedawna czysto polska „Florjanka“?

Wpływ kapitału żydowskiego bywa mniejszy lub większy, są Towarzystwa, które poczuwają się do obowiązku **zatrudniania urzędników Polaków,** często nawet na stanowiskach kierowniczych, lecz koncesjonowane w Polsce Towarzystwa „włoskie“, jak wymienione już „Riunione Adriatica di Sicurta“, wraz z należącym do niego „Piastem“ i jak „Assicurazioni Generali“ zasady tej nie uznają. Naczelny dyrektor „Assicurazioni Generali“ w Polsce, p. Wiktor Wiener, bardzo niedawno zaczął uczyć się po polsku, a do niedawna załatwiał interesantów w języku niemieckim.

CZY NAPRAWDĘ „U ŻYDA TANIEJ“?

Podobne stosunki istnieją z małemi wyjątkami **we wszystkich dziedzinach przemysłu i handlu,** nic zatem dziwnego, że jednostki, uświadomione narodowo. z troską patrzą w przyszłość i rozpoczynają pracę, której uwieńczeniem ma być unarodowienie naszego przemysłu i handlu. Rozpoczynają pracę tę w warunkach bardzo trudnych. ponieważ zwalczanie **psychozy, że „u żyda zawsze taniej“,** którą ogarnięta jest lwia część nieuświadomionych obywateli. jest sprawą bardzo ciężką. ponieważ pozatem **rzeczy już zbyt daleko zaszły** i dlatego wreszcie, że, uderzywszy się w piersi, przyznać musimy. że brak nam **sprężystości, wytrwałości i daru organizacji,** brak więc zalet. które żydzi posiadają w stopniu silnie rozwiniętym, a które są nieodzowne w dziedzinach handlu i przemysłu.

Psychoza. że „u żyda zawsze taniej“ nic jest niczem umotywowaną, ponieważ istnieje **cały szereg przedsiębiorstw polskich i chrześcijańskich, które nietylko są w stanie wytrzymać żydowską konkurencję, lecz ją często zwyciężać.** Firmy te potrafią wyszukiwać sobie odpowiednich dostawców, umiejętnie przeprowadzać kalkulację i kontentować się umiarkowanym zarobkiem, nie dążąc do osiągania odrazu t. zw. „kokosów“. Znam takich firm wiele, nawet na terenie Krakowa, nie chcę ich jednak wymieniać, aby słowa niniejsze, w których chodzi o sprawę zasadniczą, nie wyglądały na reklamę. Z drugiej strony jednak podkreślić muszę, że **w wielu wypadkach dzieje się wręcz odwrotnie,** czego przykładem są opisane poniżej autentyczne fakty.

NIEZROZUMIAŁA RÓŻNICA CEN.

1. Traf sprawił. że w jednej i tej samej kamienicy znajdują się dwa sklepy, w których nabyć można glicerynę. Za 100 gr. tego specyfiku w jednym z nich żądają złotówkę, w drugim 40 groszy. Obie firmy są polskie. a w gatunku towaru niema żadnej różnicy.

2. Za drobną reperację zegarka 2-ch polskich zegarmistrzów zażądało po zł. 6, trzeci, po długich targach zł. 5. podczas gdy znajdujący się w sąsiedztwie zegarmistrz żydowski zażądał za to samo zł. 3.

W obecnych ciężkich czasach trudno wymagać od najlepszego Polaka, od najbardziej uświadomionego obywatela, tego rodzaju ofiar. aby płacił zł. 5.— za to samo, co może mieć za zł. 3.

W sferach kupiectwa polskiego często słyszy się głosy, że żydzi mogą taniej sprzedawać, bo **kupują towar na licytacjach, bądź towar szmuglowany, że otrzymują wsparcia od zagranicznych organizacyj żydowskich i t. p.** Nie przeczę, że zdarzają się wypadki szmuglu. o których nawet wiele czytamy w sprawozdaniach z procesów, lecz są to jedynie wypadki, a powyżej opisany fakt z reparacją zegarka nie da się usprawiedliwić ani szmuglem, bo nie chodziło tu o jakąkolwiek choćby najdrobniejszą część składową, ani kupnem na licytacji, ani nawet. jak przypuszczam. zagraniczną zapomogą, bo gdyby ona nawet istniała, to wątpię, by była tak znaczną. ażeby umożliwiła sprzedaż. a właściwie pracę za pół ceny. Znacznie prawdopodobniejszą wydaje się supozycja. że polscy zegarmistrze wolelі nic nie zarobić. niż zarobić za mało, zapominając o zasadzie „duży obrót — mały zysk“ i o tej wytrwałości. dzięki której pozyskuje się stałą i przywiązaną klijentelę. Ten brak aktywności ze strony niektórych kupców polskich przejawia się również w wypadku z gliceryną. Właściciel sklepu. któremu zwrócono uwagę, że w sąsiedztwie dostać można za 40 groszy to samo, za co on żąda złotówkę. odpowiedział za ostrym jak na sprzedawcę. głosem „wykluczone“ i uważał sprawę za załatwioną.

ZADANIA ZRZESZEŃ KUPIECKICH.

Jeżeli chcemy, aby hasło „swój do swego“ nie pozostawało pustym dźwiękiem. to przedewszystkiem organizujmy i uczmy naszych kupców. rzemieślników i przemysłowców zasad kalkulacji i umiejętności sprzedawania. wyszukiwania korzystnych źródeł zakupu i całego wogóle alfabetu kupieckiego. Nauki tej podjąć się muszą ludzie nietylko ideowi. lecz i fachowi, w pierwszej linji zatem specjalni funkcjonarjusze **wszelkich Związków i Kongregacji Kupieckich, polskich.** W zakres działalności tych instytucji, obok pełnionych przez nie zasadniczych fukcji reprezentacji kupiectwa polskiego wobec władz. obrony jego interesów, opracowywania dezyderatów i t. d. bezwzględnie wchodzić winny sprawy, powyżej poruszone.

Miejmy nadzieję. że w naszych Izbach Ustawodawczych wzrastać będzie przekonanie, że interesy 88% większości winny być inaczej traktowane. jak interesy 12% mniejszości i że Rząd siłą rzeczy zapatrywanie to podzieli. a zanim to nastąpi starajmy się w Polsce popierać polskich kupców i przemysłowców, stawiając im jednak za warunek. by i oni nas popierali i nie zarabiali na nas więcej, niż żydzi.

I. B.

Życie gospodarcze

Europa liczy ponad 8 miljonów oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych.

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie ogłasza co pewien czas statystykę bezrobocia światowego, opierając się przy tem na oficjalnych cyfrach, dostarczanych mu przez rządy poszczególnych krajów. Statystyka ta ma wiele braków, nie uwzględniając wszystkich państw ani też ogółu pozbawionych pracy. — Wiadomo bowiem, że cyfry oficjalne podają przeważnie tylko ilość zarejestrowanych bezrobotnych pracowników w przemyśle a pomijają tych, którzy nie figurują w rejestrach, zwłaszcza zaś bezrobotnych na roli. Ponadto w różnych krajach istnieją rozmaite systemy kontroli i ewidencji bezrobocia, co utrudnia wyprowadzenie jednolitych wniosków. Niemniej jednak i ta niedoskonała statystyka pozwala w ogólnych zarysach zorjentować się we fluktuacjach zachodzących w bezrobociu światowem.

Ostatnio ogłoszone przez Biuro Pracy dane, odnoszą się do lutego i marca bież. roku. W świetle tych cyfr okazuje się, że **bezrobocie światowe naogół maleje,** przyczem polepszenie sytuacji trwa w wielu krajach już od trzech lat, jakkolwiek w rozmiarach dość skromnych.

Pod koniec pierwszego kwartału bież. roku zanotowano w 21 krajach europejskich **ogółem 8,136.872 bezrobotnych,** co w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego oznacza spadek o 700-kilkadziesiąt tysięcy osób. Największe cyfry bezrobotnych wykazują w dalszym ciągu Niemcy (2,863.109) oraz Anglja i Irlandja (2,016.578), dalej Hiszpanja, Francja, Polska itd. Pogorszenie warunków pracy wykazują w porównaniu z ub. rokiem: Szwajcarja, Bułgarja, Węgry, Łotwa, Norwegja, Rumunja i Jugosławja.

W **Stanach Zjednoczonych** liczono w lutym br. 16.7 proc. bezrobotnych w stosunku do ogółu ludności, wobec 20 proc. w lutym 1935 roku.

Australja podaje cyfrę swych bezrobotnych (według stanu z grudnia 1935) na 59.992 wobec 80.000 w roku poprzednim. — W **Kanadzie** liczono w styczniu br. 24.860 bezrobotnych, wobec 29.200 w styczniu 1935 roku. Dość znacznie zmniejszyło się również bezrobocie w **Japonji,** gdzie liczba pozbawionych pracy wynosi obecnie 360.000 osób.

Jak wynika z powyższych zestawień, poprawa na rynkach pracy zaznacza się w większości krajów, aczkolwiek spadek bezrobocia odbywa się przeważnie w skromnych rozmiarach. Zjawisko to świadczy w każdym razie o złagodzeniu kryzysu i nieznacznej poprawie konjunktury gospodarczej, jakkolwiek bezrobocie nie przestało być nadal wielkiem i palącem zagadnieniem społecznem.

— 000 —

Tymczasowy układ z Niemcami

w sprawie opłat za tranzyt przez Pomorze.

We wtorek późnym wieczorem ogłosiła PAT. komunikat o tymczasowem porozumieniu w sprawie niemieckich płatności za tranzyt przez Pomorze. Porozumienie to jest owocem długotrwałych rozmów dyplomatycznych między Warszawą a Berlinem i odnosi się wyłącznie do bieżących należności P. K. P. za przewozy kolejowe, dokonywane między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec — przez terytorjum polskie.

W myśl tego układu, płatności bieżące, począwszy od 25 marca b. r. **będą uskuteczniane przez Niemcy co miesiąc gotówką.** Polsko-niemiecka komisja kolejowa, która w ub. poniedziałek zaczęła swe obrady w Warszawie, ma ustalić zasady, w myśl których rozmiary tranzytu będą dostosowywane do miesięcznej sumy płatności.

Sprawę zlikwidowania zaległych płatności niemieckich wobec P. K. P. powierzono innej komisji polsko-niemieckiej. Zbierze się ona w najbliższym czasie i zajmie wyłącznie kwestją zaległych sum.

Porozumienie to ma charakter prowizorjum, obowiązującego do końca bież. roku. Zwraca uwagę, że komunikat PAT. nie podaje wysokości sumy miesięcznej, jaką Niemcy zgodzili się płacić za tranzyt. Skądinąd wiadomo, że rząd niemiecki zażądał znacznego obniżenia tych opłat. Gdy dotychczas należytości te wynosiły przeciętnie 7 milj. zł. miesięcznie, obecnie Niemcy — w toku rokowań — pragnęli je skurczyć do 1.6 milj. marek miesięcznie. Różnica powstałaby zatem ogromna tembardziej iż sfery finansowe liczą się z bliskim, dalszym spadkiem kursu marki.

Szybkie i stanowcze uregulowanie tych spraw ma jednak obok czysto finansowego. także i polityczne znaczenie. Idzie o to, by Niemcy nie zdołały utrwalić wśród europejskich sfer politycznych mniemania, iż za tranzyt przez Pomorze można nie płacić. Byłoby to z punktu widzenia interesów polskich niewątpliwie szkodliwem.

W.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rozbudowa Gdyni palącą koniecznością

PRZELUDNIENIE MIESZKAŃ, DROŻYZNA CZYNSZÓW.

Gdynia istnieje już 9 lat. Budowa miasta rozpoczęła się faktycznie w 1929 r., jednak bez planu zabudowania i co najważniejsze, bez planu finansowego pokrycia podstawowych inwestycyj miejskich, w przeciwieństwie do budowy portu, który od zarania posiadał szeroko założony pod względem technicznym plan rozbudowy i rzeczowo postawiony plan podstaw finansowych. **Dziś liczba mieszkańców Gdyni przekracza 80.000.** Wobec tego sprawa dalszej rozbudowy Gdyni jest naglącą potrzebą, która winna być w krótkim czasie przeprowadzona. Oto, jak podaje poseł Marchlewski w artykule w tygodniku „Kupiec — Świat Kupiecki“, (organ Zw. Towarzystw Kupieckich), gęstość zaludnienia Gdyni wynosi **6 osób na jedno mieszkanie.** Gęstość zaludnienia w jedno- lub dwuizbowych barakach waha się w granicach od 5 do 8 osób. **Ludność robotnicza Gdyni szacowana jest na 50.000 osób, z czego 40.000 mieszka w barakach.** Rocznie buduje się mniej więcej 1500 nowych baraków. Drożyzna zaś mieszkań jest bezprzykładna. Ceny mieszkań są tego rodzaju, że czynsz za jednopokojowe mieszkanie dochodzi na peryferjach miasta do 50 zł. a **w śródmieściu do 80 a nawet 100 zł.** Oczywiście tem samem koszty utrzymania w Gdyni są daleko wyższe niż gdzie indziej w Polsce. Gdynia jest miastem o ogromnym napływie ludności, co wywołuje popyt na mieszkania wprost nieproporcjonalny do ilości nowych, przybywających domów. Autor artykułu wysuwa potrzebę rozpoczęcia w tegorocznym sezonie budowlanym masowego budownictwa w kilku ośrodkach miasta, a więc **budowy domów zbiorowych i domów robotniczych.** Odpowiedni zaś kontyngentu kredytów na budownictwo kolonji robotniczych i urzędniczych winien być przyznany przez fundusz budowlany. Wreszcie należałoby w ramach budżetu gminy **rozbudować sieć komunikacyjną, wiążącą Gdynię z innemi miejscowościami,** a przedewszystkiem, trzebaby połączyć odpowiednią siecią komunikacyjną nasze miasto portowe ze Szwajcarją Kaszubską, okolicami jeziora w Dzydze i okręgiem Starogardu.

Liturgja W. Tygodnia.

CIEMNE JUTRZNIE. — W środę wieczorem rozpoczyna się najważniejsza i najistotniejsza część obchodów Wielkiego Tygodnia, triduum smutku i wielkiej żałoby. Jednym z najbardziej charakterystycznych nabożeństw tego triduum są popołudniowe t. zw. „Ciemnie Jutrznie“, których forma conajmniej od 15 wieków nie uległa najmniejszym zmianom. Składają się z szeregu odpowiednio dobranych psalmów, trenów Jeremjasza, oraz nauk Ojców Kościoła.

WIELKI CZWARTEK. — Dzień Wielkiego Czwartku jest pamiątką Wieczerzy Pańskiej, — chwili, gdy ustanowionym został Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej. Pamiątka to radosna i radośnie uczciłby ją należało, gdyby nie coraz bardziej rosnący ból i smutek, gdyby nie zdrada Judasza, pojmanie i uwięzienie Jezusa. Kościół pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu odsuwa więc na inny dzień i tylko w przyczynowym związku wspomina w liturgji wielkoczwartkowej ten doniosły fakt. W lekcji z listu św. Pawła do Koryntjan przypomina Kościół akt ustanowienia Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej i ostrzega jednocześnie, że do Stołu Pańskiego przystępować należy godnie, należycie przygotowanym. Pośrednio uczy tego samego Ewangelja według św. Jana we Mszy św. wielkoczwartkowej, przedstawiając Jezusa odprawiającego przepisane ablucje i pomagającego w ablucji apostołom. Obok tego w liturgji Wielkiego Czwartku są momenty wybitnie smutne. Po „Gloria“, milkną dzwony, kielich z konsekrowaną Hostją przeniesiony zostaje do Ciemnicy, ołtarze obnażone, w Nieszporach odmawia Psalm 21: „Boże mój, wejrzyj na mnie: czemuś mię opuścił?“

WIELKI PIĄTEK. — Smutek szczytu swego dosięga w obrzędach Wielkopiątkowych. Składają się one z czterech zasadniczych części: odczytania proroctw Ozeasza i Habakuka oraz Pasji według św. Jana, modłów na intencję Kościoła, Papieża, biskupów, kapłanów i wiernych, katechumenów, wszystkich strapionych i cierpiących, heretyków i schizmatyków, żydów i wreszcie pogan; wzruszającej sceny obnażenia i adoracji Krzyża św., w czasie której dla zaznaczenia jedności Kościoła modły odprawia się częściowo po grecku; wreszcie Mszy bez konsekracji z darów uprzednio poświęconych, po której następuje zaraz Nieszpory. Najświętszy Sakrament w dniu tym z Ciemnicy przeniesiony zostaje do Grobu, dla cichej adoracji przez wiernych.

WIELKA SOBOTA. — Obrzędy Wielkiej Soboty rozpoczyna święcenie ognia, który jest symbolem oświecenia dusz naszych Łaską Niebieską. Jednocześnie święci się ziarna kadzidła, które później w formie krzyża umieszczane zostają w paschale, t. j. specjalnej świecy wielkanocnej, wreszcie sam paschał. Odczytanie proroctw, mających dawniej na celu gruntowanie w wierze przystępujących w dniu tym do Kościoła katechumenów, uzupełnia tę część uroczystości, po której następuje jeszcze święcenie wody, do Chrztu św. Msza św. głosi już chwałę Zmartwychwstania. Na „Gloria“ odzywają się zamilkłe od Wielkiego Czwartku dzwony. Po Komunji kapłańskiej nie odmawia się zwykłych modłów, lecz odrazu zaczyna Nieszpory. Jest to ostatnia uroczystość należąca do Wielkiego Postu. Odtąd zaczyna się w Kościele już okres Wielkanocny.

Wielka afera sacharynowa w Niemczech.

W ostatnim czasie zwrócił uwagę kompetentnych władz na Śląsku kompletny i nagły **zanik przemytu sacharyny.** Jak się obecnie okazuje, jest to następstwem wykrytej w Niemczech olbrzymiej afery, która pociągnęła za sobą liczne aresztowania osób stojących w bezpośrednim lub pośrednim kontakcie z Międzynarodowym Syndykatem Sacharynowym, mającym swą siedzibę w Hamburgu. Do tąd nie jest wiadomo, jaki los spotkał główne go przedstawiciela Syndykatu Sacharynowego na Polskę, Zygmunta Weissmanna z Berlina, pod którego kontrolą znajdował się cały przemyt przez zachodnie granice Polski, ani też nie wiadomo, co stało się z drugim przedstawicielem Syndykatu Sacharynowego na Polskę, **Ginsburgiem,** któremu podlegał przemyt przez północno-wschodnią granicę.

W Bytomiu aresztowany został następca „króla“ przemytników sacharyny **Żmigroda, Sterner, prowadzący wespół z Voglem „skład konsygnacyjny“ sacharyny na przemyt.** Władze niemieckie ustaliły mianowicie, że wielkie ilości przeznaczonej na przemyt sacharyny, przeniknęły na rynek wewnętrzny, mimo, iż składy „eksportowe“ znajdują się pod nadzorem czynników urzędowych.

W związku z tem przeprowadzana jest obecnie reorganizacja Syndykatu Sacharynowego, pod kątem uniemożliwienia machinacji z przeznaczoną na „wywóz“ sacharyną.

Afisz na usługach Apostolstwa Chorych

W celu skuteczniejszego pobudzenia ofiarności publicznej na rzecz cierpiących i opuszczonych, Apostolstwo Chorych wydało afisz, który został **rozlepiony na murach Lwowa.** Afisz pomyślany został w związku ze Świętem Zmartwychwstania i w sposób sugestywny nawołuje ogół obywateli do spełnienia chrześcijańskiego obowiązku pamięci o tem, że zdrowi i korzystający z mniejszego lub większego dobrobytu winni przyczynić się, by i na chorych oraz ubogich spłynęła radość Wielkiego Dnia. W związku z tą propagandową działalnością Apostolstwa Chorych należy przypomnieć, że „Radjo dla chorych“ oddaje się na usługi wszystkim zorganizowanej dobroczynności i służy wszystkim chorym całej Polski. Bliższe informacje otrzymają zainteresowani pod adresem: Apostolstwo Chorych — Radjo dla Chorych, Lwów, ul. Batorego 6. (KAP.)

———ooo———

Rota ślubowania akademickiego w czasie pielgrzymki w Częstochowie.

Ks. Biskup Szlagowski, dożywotni opiekun młodzieży akad. zatwierdził rotę ślubowania akademickiego, które złożone zostanie w czasie ogólnopolskiej pielgrzymki do Częstochowy 24 maja. Rota wspomniana została wydaną na pocztówkach (po 10 gr.) nakładem rektora kościoła akademickiego w Warszawie. Pocztówki te zostały pomyślane jako kartki świąteczne. **Votum, na którem wyryto ślubowanie, jest ze złota i zostało ozdobione drogiemi kamieniami i klejnotami.** Klejnoty i biżuterję na ten cel ofiarowały bezimiennie pewne panie. Projekt votum wykonał inż. Gałęzowski. Mszę św. w dniu 24 maja b. r. celebrować będzie na Jasnej Górze **Ks. Kardynał Prymas Dr. August Hlond,** uproszony przez poznański i warszawski komitet pielgrzymki. Nawiązano łączność ze wszystkiemi środowiskami akademickiemi: Gdańskiem, Krakowem, Lublinem, Lwowem, Poznaniem, Warszawą i Wilnem. Środowiska: Poznań, Warszawa i Lublin urządziły specjalne akademje marjańskie, celem propagandy idei pielgrzymki. (KAP.)

———ooo———

Zbrodnicza działalność związku bezbożników.

W dniu 7-go marca obchodził w Bolszewji 10-lecie istnienia Związek Bezbożników. Okres pierwszej „pięciolatki“ tej organizacji, a więc lata 1926—1931 zaznaczył się krwawym terrorem stosowanym wobec duchownych i ludności religijnej. W ciągu następnych pięciu lat przeprowadzono systematyczną walkę z religją, dążąc do zupełnego jej wykorzenienia. Skutki tej zaciętej walki były straszne. Oto **ze 181.337 duchownych prawosławnych, wykonuje swe czynności tylko kilkuset.** Inni zostali wymordowani, straceni lub zmarli w obozach pracy i w więzieniach. Kościół rzymsko-katolicki liczył **w 1917 roku 13 miljonów wiernych z ośmiu biskupami i 810 księżmi, z 614 kościołami, 581 kaplicami i siedmiu seminarjami.** Atak na Kościół katolicki szedł w parze z oszczerstwami rzucanemi na Ojca św., z plądrowaniem kościołów, rozstrzeliwaniem księży i zsyłaniem ich na Sołówki. W 1932 roku z pięciu biskupów, trzech było w więzieniu, dwóch na wolności, a **300 księży 200 przebywało w kazamatach.** Kaplice i seminarja były wszystkie zamknięte, a ocalały tylko 182 kościoły. Od tego czasu w całej Sowieckiej Republice **przebywa na wolności tylko 16 katolickich księży,** a w Leningradzie tylko jeden (poprzednio było 20) kościół jest niezamknięty. Z 230 pastorów ewangelickich pozostało na terenie Bolszewji jeszcze 83, lecz 49 z nich przebywa w więzieniu, a 20 niema prawa wykonywania obowiązków.

Na plenarnem posiedzeniu Związku Bezbożników w dniu 7-go marca, przewodniczący głównej rady tej organizacji Jarosławski (żyd) oświadczył, że **Związek liczy 7 miljonów członków, w tem dwa miljony dzieci.** 50.000 jaczejek i ma tysiąc najrozmaitszych książek i broszur w miljonowym nakładzie. Oprócz tego istnieje przeszło 30 muzeów bezbożniczych, a dotychczas **wygłoszono ponad 10.000 odczytów antyreligijnych.**

W maju bieżącego roku odbędzie się w Moskwie światowa konferencja wolnomyślicieli i bezbożników, w której ma wziąć udział **36 organizacyj antyreligijnych z zagranicy.** Z okazji tej będzie wydany specjalny znaczek pocztowy. Obecnie w związku ze zbliżającymi się Świętami Wielkanocnemi w Sowietach bezbożnicy wszczęli wzmożoną propagandę. Oddano na ich usługi **62 stacje radjowe,** przeznaczając dwa tysiące godzin na odczyty bezbożnicze przez radjo. Będą one wygłoszone w 19 językach.

Według doniesień „Lidowych Listów“, **w Pradze czeskiej** odbywają się obecnie obrady związku wolnomyślicieli. Zjazdowi przewodniczy prof. Lukaczewski.

Tylko 10 procent Polaków w Niemczech
bierze czynny udział w życiu narodowem.

W ramach Tygodnia Polskiego Zw. Zachodniego wygłoszono w Krakowie szereg odczytów na temat położenia mniejszości polskiej poza granicami kraju. O ludności polskiej w Niemczech mówił dyr. polskiego gimnazjum w Bytomiu, dr. W. Nechay.

W odczycie swym prelegent podkreślił, że według oficjalnej statystyki niemieckiej, Rzeszę zamieszkuje **507.230 osób,** które przyznały, że ich językiem ojczystym jest język polski i niemiecki, oraz **214.115 osób,** które przyznały, że ich językiem ojczystym jest **tylko język polski.** Jeżeli do tych cyfr doliczymy **81.098 Mazurów, którzy** — zdaniem Niemców, władają obcym, zupełnie do polskiego niepodobnym językiem, oraz **259.804** Polaków, obywateli polskich, przebywających w Niemczech to cyfra ogólna Polaków w Rzeszy, według oficjalnych źródeł niemieckich, wyniesie — **1,062.738.** Podkreślając znane metody statystyczne Niemców, cyfrę tę śmiało można podnieść do **1,250.000 Polaków w Rzeszy.**

Po omówieniu metod organizacyjnych Zw. Polaków w Niemczech, Zw. Tow. Szkolnych, Zw. Spółdzielni polskich, oraz szeregu innych mniejszych, mówca stwierdził, że **zaledwie około 100.000 Polaków, tj. mniej niż 10 proc. bierze czynny udział w życiu narodowem,** a wielkie masy ludności dotychczas jeszcze nie zostały wciągnięte w zasięg prac organizacyjnych. W najbliższej przyszłości w tym kierunku właśnie winny iść wysiłki kierowników życia polskiego w Niemczech. Na rozwinięcie tej pracy, jak organizacyj kulturalnych, gospodarczych, sportowych, prasy itp. **nie wystarcza środki, jakimi dysponuje ludność polska w Niemczech,** przeważnie złożona z drobnych rolników i robotników. Na prace te, środki winno dostarczyć społeczeństwo polskie w kraju.

Drzewka pod opieką młodzieży szkolnej.

W dniu 7 bm. odbyło się w Jaśle uroczyste sadzenie drzewek ozdobnych **wzdłuż całej ulicy Lenartowicza,** przy której znajduje się gmach **pryw. gimnazjum żeńskiego im. bł. Jolanty.** Zarząd tegoż zakładu zakupił całą partję ozdobnych pełnokwiatowych głogów, a Magistrat uporządkował ulicę, urządził skwery kwiatowe i kwietniki, a w dniu 7 bm. przy współudziale uczenic tegoż gimnazjum zasadził zakupione drzewka, oddając je specjalnej pieczy poszczególnych klas.

Ceremonjału poświęcenia drzewek dokonał **katech. ks. Jan Bazan,** który w przemówieniu podkreślił wartość wychowawczą hodowli drzewek, a oddając je troskliwej opiece uczenic, wezwał do poszanowania własności społecznej narodowej i państwowej.

———ooOoo———

Wzmożony ruch przemytniczy.

W okresie przedświątecznym dał się zauważyć na zielonej granicy Śląska ożywiony ruch przemytniczy artykułów sezonowych, a szczególnie **cytryn.** Wprawdzie idzie nadal przemyt Maggi, kosmetyków, kamieni zapałowych i zapalniczek, ale cytryny dominują. Na terenie samego inspektoratu granicznego w Chorzowie przyłapano w ciągu ostatniego miesiąca drobnicowego przemytu cytryn na łączna ilość 3-ch wagonów. Daje to pewne pojęcie o rozmiarach tego przemytu

———oo———

Z kraju i ze świata.

DOCHODZENIA W SPRAWIE NADUŻYĆ, wykrytych przy dostawach kolejowych w Łodzi, Skierniewicach i Łowiczu, ustaliły, że skarb kolejowy poniósł ogólną stratę w wysokości 620.000 złotych. Nadużycia w Łowiczu wynoszą 400.000 zł., w Skierniewicach 120.000 złotych, a w okręgu kolejowym łódzkim 100 tys. złotych.

„TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA" odbędzie się w tym roku w dniach od 1-go do 10-go czerwca na terenie całego kraju. W okresie „Tygodnia" odbędzie się szereg imprez propagandowych, akademij, odczytów, koncertów, pochodów i t. d. Celem akcji będzie dalsze powiększenie liczby członków P. C. K.

WIELKIE MANEWRY POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ przewidywane są w programie tegorocznych uroczystości morskich. W manewrach wezmą udział wszystkie znajdujące się na wodach Bałtyku jednostki naszej marynarki. Pozatem projektowany jest szereg uroczystości i obchodów.

POLICJA LWOWSKA WPADŁA NA TROP SZAJKI WŁAMYWACZY, złożonej z trzynastu wyrostków w wieku od 10 do 16 lat. Szajka ta dokonała ostatnio całego szeregu włamań do mieszkań i sklepów w śródmieściu. W mieszkaniach aresztowanych przeprowadzono rewizje i znaleziono dużo skradzionych przedmiotów

W PRADZE OTWARTO RESTAURACJĘ, gdzie sprzedawano tylko potrawy z końskiego mięsa. Restauracja cieszyła się wielkiem powodzeniem wskutek niskich cen. Dziennie uczęszczało tam 3.000 ludzi, obsługa liczyła 60 osób, a konsumowano dziennie mięso z 3 koni. Restauracja jednak została po pięciu dniach zamknięta skutkiem nacisku rzeźników i restauratorów.

W POBLIŻU UNIONTOWN w stanie Pensylwanja spadł samolot pasażerski transkontynentalnej linji lotniczej. Dwóch lotników i 9-ciu pasażerów zabiło się na miejscu. Trzech pasażerów wyszło z katastrofy bez szwanku.

KONIEC ŻAŁOBY W ANGLJI. Na przyjęciu, urządzonem dla najwyższego towarzystwa londyńskiego, oświadczyła lady Howard de Walden, w imieniu królowej Mary, że żałoba narodowa w Anglji kończy się z kwietniem br. Jedynie obowiązywać będzie żałoba dworska. Król Edward VIII wydał równocześnie polecenie, by osobistości ze sfer rządowych, odwiedzając doroczne wyścigi w Ascot zrzuciły stroje żałobne.

Z sali Starego Teatru.

Budapeszteński „Chór Palestrina".

Twórca renesansu muzyki kościelnej w drugiej połowie XVI wieku, włoch, Jan Piotr Alojzy de Palestrina, uczeń szkoły niderlandzkiej, dał początek nowej epoce w dziejach chóralnych pieśni religijnych. Dzieła jego, pełne treści nabożnej, stwarzające mistyczny nastrój, pozwalający wznieść dusze słuchaczy do Stwórcy — były na on czas zdecydowanym kontrastem dotychczasowych, znudzonych już i banalnych utworów muzyki kościelnej. Palestrina — czynny uczestnik kapeli papieskiej — licznymi swoimi motetami do pieśni Salomona, swoją „Stabat Mater", „Fratres ego enim accepi", a przedewszystkiem nieśmiertelną mszą „Missa Papae Marcelli" dał początek nowemu stylowi muzyki kościelnej, ciągle jeszcze żywemu, gdyż po dziś dzień pieśni jego śpiewane są w kościele świętego Piotra w Rzymie w Wielki Piątek.

Wtorkowy występ budapeszteńskiego „Chóru Palestrina" w Starym Teatrze, przyniósł w programie nieśmiertelną „Missa Papae Marcelli": w wysoce harmonijnym, na miarę orkiestralną zaprodukowanym śpiewie oddał ten chór mieszany, złożony z przeszło stu osób, z zadziwiającą maestrją styl i ducha twórczości Palestriny. Drugim punktem programu, budzącym równy entuzjazm wśród audytorjum, była „Serenada pachołków" Orlando di Lasso — rówieśnika Palestriny — kapelmistrza w kościele lateraneńskim w Rzymie, później kierującego nadworną kapelą w Monachium, twórcy pieśni religijnych i świeckich. Za przypomnienie pieśni Palestriny, di Lasso i Gallusa (hymn wielkopostny „Ecce quomodo moritur") należy się węgierskim gościom szczególne uznanie.

W dalszej części programu zaśpiewał budapeszteński zespół pod kierownictwem prof. Wiktora Vaszy, „Ave verum" Mozarta, „Ojcze nasz" (fragment z oratorjum „Chrystus") i „O salutaris Hostia" Liszta oraz pieśni Harmata i Kodaly'ego. Doskonały dobór głosów, w indywidualnym i gatunkowym znaczeniu, bardzo wysoki poziom artystyczny, pozwalający uwydatnić nastrój mistyczny, kantylenę i ekspresję dramatyczną poszczególnych utworów, zdobyły ogólny aplauz słuchaczy. Gościnę budapeszteńskiego „Chóru Palestrina" przyjęła publiczność krakowska entuzjastycznie.

A. W.

Dzieło ks. Skargi wspomaga bliźnich.

Z okazji kanonicznej wizytacji parafji N. P. Marji przybył ostatnio do Arcybractwa Miłosierdzia przy ul. Siennej **Ks. Metropolita Sapieha.** Ostatnią wizytację Arcybractwa odbył **w r. 1796 ks. biskup Turski.** Ks. Metropolita interesował się czynnościami Arcybractwa. Przedstawiono mu też zamknięcie budżetu za r. 1935 i preliminarz na r. 1936.

Zarząd A. M. sprawuje Rada A. M. Ona też dokonuje rozdziału wsparć na wniosek wizytatorów. Wszystkie funkcje w A. M. sprawują ludzie dobrej woli bezinteresownie. Z funduszów, któremi zarządza A. M., nawiększy jest **fundusz jałmużniany,** który czerpie dochody z walorów, hipotek, lokat na książeczkach oszczędnościowych i darów, a przedewszystkiem z czynszów kamienic przy ul. Siennej l. 5 i Sławkowskiej l. 9. Dochody te oblicza się w br. na **58 tys. brutto,** a wydatki na ok. **57 tysiecy zł.** Stałe wsparcia **po 10 zł. miesięcznie pobiera 30 osób.** Na wsparcia zwyczajne preliminowano 12 tys. zł. Na wsparcia nadzwyczajne przeznaczono **1.200 zł.** W szczególnych wypadkach na większe wsparcia zarezerwowano **600 zł.** Ponadto istnieją wsparcia na trumny **(600 zł.)** i na lekarstwa **(1.500 zł.).**

Arcybractwo Miłosierdzia dysponuje pozatem funduszem im. Walerego Rzewuskiego, przeznaczonym na stypendja dla rzemieślników, kształcących się zagranicą i subwencje na zakładanie nowych warsztatów pracy. Majątek tego funduszu stanowią domy przy ul. Florjańskiej l. 19 i Andrzeja Potockiego l. 11, objęte w stanie tak zniszczonym, że wymagały gruntownego remontu, dokonanego stopniowo kosztem zgórą **150 tys. złotych.** Dochody z tego funduszu **(ok. 21 tys. zł. brutto)** obciążone są dotąd kosztami remontu.

Fundusz Banku Pobożnego obraca gotówką w kwocie **ok. 20 tys. zł.,** przeznaczoną na bezprocentowe pożyczki pod zastaw dla najuboższej ludności Krakowa, przyczem najwyższa kwota pożyczki wynosi **30 zł.** Ogromne przedwojenne kapitały Banku zmalały tak poważnie, że działalność zastawnicza Banku musiała być ograniczona do bardzo skromnych rozmiarów, tembardziej, że obecnie społeczeństwo przy ogromnym wzroście potrzeb charytatywnych **zapomina niestety o Arcybractwie Miłosierdzia,** które zdane jest tylko na rozdawanie funduszów, pochodzących z uratowanych resztek zapisów dawniejszych dobrodziejów.

—o0o—

Jeden rok więzienia za okrzyk „bij żydów".

Niezwykle surową karę wymierzył sędzia Bibilewicz, w Sądzie Okr., robotnikowi **Fr. Kuci,** oskarżonemu o te, że 29 grudnia ub. roku na Stradomiu, w gronie kolegów wznosił okrzyki **„bić żydów". Kucia skazany został na jeden rok więzienia bez zawieszenia wykonania kary. Na rozprawie zwracało uwagę, że obaj świadkowie oskarżenia żydzi Baruch Trachman i Hune Wasserman mimo pouczenia przez sędziego, że spowodu święta żydowskiego mogą nie zeznawać pod przysięgą, złożyli przysięgę i zeznawali. Oskarżonego bronił mec. Pozowski.**

UWALNIAJĄCY WYROK SĄDU PRZYSIĘGŁYCH.

W środę przed ławą przysięgłych zasiadł **Stef. Pułka** oskarżony o to, że 10-go lipca ub. roku wieczorem w Bilczycach pow. Myślenice **strzelił trzykrotnie do J. Kalety, powodując jego śmierć.** Po przemówieniu **prok. Pęchalskiego i obrońcy dr. J. Bardla.** Sąd przysięgłych uznał, że oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu, wobec czego **trybunał** pod przewodnictwem **sędziego Kronenberga, uwolnił Pułkę od winy i kary.**

—ooOoo—

Na Rynku krakowskim ustawiony zostanie średniowieczny pręgierz.

Zasłużone na polu badania przeszłości naszego miasta Tow. Miłośników Krakowa zakończyło w tym tygodniu zimowy cykl poniedziałkowych odczytów popularno - naukowych z udziałem wybitnych prelegentów i na tematy związane z dziejami i kulturą miasta. „Prelekcje" te, zwłaszcza prof. Uniw. Jagiell. Dra Jana Dąbrowskiego, Dra Wachholza, Dra Dobrowolskiego, Dra Wilkosza, sen. Rollego i innych cieszyły się niebywałą frekwencją. Jeżeli m. in. dodać do tego obchód powstania styczniowego z interesującym odczytem Dyr. Sokulskiego i produkcjami muzycznymi pod batutą Dra Życzkowskiego oraz wznowioną jak co roku staropolską szopkę — to za całość tej imprezy należy wyrazić szczere uznanie Towarzystwu i organizatorowi Drowi Dobrzyckiemu.

Po ukończeniu zimowego cyklu — nastąpi obecnie w letnim sezonie szereg uroczych wycieczek po mieście po różnych zabytkowych budowlach i świątyniach.

Działalność wydawniczą Tow. omówimy osobno. Tu tylko miło nam podzielić się z czytelnikami wiadomością, że **na rynek miasta ma wrócić starodawny pręgierz, jeden z nielicznych zabytków miast polskich.** Pręgierz ten, podobnie jak w Poznaniu stał na rynku w formie kolumny renesansowej (zapewne na miejsce starego gotyckiego) i opatrzony był kunami (podobnie jakie widzimy przy wejściu do kościoła Marjackiego — od placyka) Tam to przykuwano złoczyńców i zbrodniarzy, stamtąd odbywało się „wyświecenie" z miasta czarownic, tam kat dokonywał swe operacje obcinania ucha („szelmowania") opryszków i t. p.

Pręgierz ten względnie odnośna kolumna przez dziwne koleje losu zawędrowała **do jednej z okolicznych wiosek,** aby służyć za piedestał przydrożnej figurze świątka. Po odpowiedniej wymianie wróci on do Krakowa na swe miejsce i będzie niewątpliwie jeszcze jedną z ciekawych atrakcyi naszego dostojnego Rynku.

—ooOoo—

Odjazdy pociągów dalekobieżnych.

W związku ze wzmożonym ruchem kolejowym w okresie świątecznym — podajemy odjazdy pociągów dalekobieżnych z Krakowa: **Do Lwowa** o godz. 0.05, 7.45, **8.50, 11.48,** 11.55, **19.00. Do Poznania i Gdyni** o godz. 6.00, 10.20, **22.00. Do Warszawy przez Częstochowę o godz. 7.20,** 11.58, **17.20,** 22.40. **Do Warszawy przez Kielce** o godz. 7.30, 16.50, **17.40** i 23.07. **Do Zakopanego** o godz. 0.45, 8.35, 15.45, 19.05. Do Krynicy o godz. 0.15, 7.45, **8.50,** 11.55, 18.20.

Przypominamy, że na okres Świąt uruchomionych zostało 19 pociągów nadzwyczajnych, dalekobieżnych, których rozkład jazdy podaliśmy w numerze niedzielnym.

—oo—

Z listów do Redakcji.

Krzyk rozpaczy bezrobotnego.

W stosach listów, które dzień w dzień rzuca poczta na biurko redakcyjne, coraz częściej znajdują się pisma smutne, rozpaczliwe, czasem wprost tragiczne. Są to listy bezrobotnych. Oto co pisze jeden z wielu. Przez 13 lat pracował w Zbrojowni krakowskiej, jako ekspedjent transportowy. W czasie wojny bolszewickiej i powstania na Górnym Śląsku praca ta trwała 18 godzin na dobę od 6 rano do 12 w nocy, dzień w dzień, niedziel i świąt nie wyłączając. W r. 1932 Zbrojownię nr. 4 zlikwidowano. Od tego czasu **p. Kaz. Kl.,** który 13 lat strawił na ciężkiej pracy dla państwa chodzi od urzędu do urzędu, od biura do biura i szuka pracy. Nic nie pomagają dobre świadectwa, stwierdzające jego pracowitość i sumienność. Pracy znaleźć nie może, a tymczasem sytuacja jego jest rozpaczliwa. Żona chora. Nie ma jej nietylko czem leczyć, ale i żywić. Jedynem bowiem świadczeniem, z którego korzysta, są objady ze stołowni dla bezrobotnych. Nieszczęśliwa ofiara kryzysu zapytuje czy nikt nie znajdzie się kto mógłby mu dać jakiekolwiek zajęcie. Czy żaden urząd, żadna instytucja nie zajmie się jego nieszczęsnym losem?

Sport

„Budai 11 F. C." w Krakowie.

W czasie Świąt bawić będzie w Krakowie budapeszteńska drużyna piłkarska — **„Budai 11 F. C.".** Węgierscy piłkarze rozegrają w niedzielę spotkanie z **Cracovią,** a w poniedziałek wielkanocny z **Garbarnią.** Oba spotkania rozegrane zostaną na boisku Cracovii. Początek o godz. **16-tej.**

—*—

UPAŃSTWOWIENIE SPORTU W RUMUNJI. W parlamancie rumuńskim złożony został projekt ustawy o upaństwowieniu naczelnych władz sportowych. Na czele centralnej organizacji sportowej stanie komitet, w którego skład wejdą: król, patrjarcha, głowa kościoła rumuńskiego, premjer, minister W. R. i O. P. oraz szereg wybitnych osobistości cywilnych i wojskowych.

—*—

Kronika krakowska.

KWIECIEŃ:

9. Wielki Czwartek: św. Hilarego. Wschód słońca — 4.53, zachód — 18.22. Długość dnia 13 godzin 29 min.
10. Wielki Piątek: św. Makarego. Wschód słońca — 4.50, zachód — 18.24. Długość dnia 13 godzin 24 min.

—§—

ZMIANY W DYREKCJI POLSKIEGO RADJA. W związku z reorganizacją w dyrekcji radjostacji krakowskiej p. St. Olkusznik, dotychczasowy kierownik działu sportowego rozgłośni krakowskiej, został kierownikiem sekretarjatu.

WYCIECZKA RUMUŃSKA W KRAKOWIE. W środę w godzinach wieczornych przybyła do Krakowa wycieczka 14 profesorów rumuńskich z dyrektorem rumuńskiego Min. Oświaty prof. Kirátescu. W wycieczce bierze udział gubernator Banku narodowego p. Teodorescu i inni. Wycieczkę podejmuje Akad. Zw. Zbliżenia międzynarodowego „Liga".

URZĘDOWANIE W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. W Wielki Piątek praca w urzędach państwowych zakończona zostanie o godz. 13, a w Wielką Sobotę o godzinie 12.

KOMUNIKACJA LOTNICZA W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM. W czasie tegorocznych Świąt Wielkiejnocy komunikacja lotnicza na linjach obsługiwanych przez P. L. L. „Lot", nie ulegnie przerwie i ruch na wszystkich linjach powietrznych odbywać się będzie normalnie.

UZUPEŁNIONO PRELIMINARZ BUDŻETOWY. Na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu Zarząd m. przyjął projekt uzupełnienia preliminarza na r. 1936/37 przez wstawienie do wydatków nadzwyczajnych kwoty 25.000 zł., w tem 20.000 zł. jako dotacji Gminy m. Krakowa na budowę kopca na Sowińcu, oraz 5.000 zł. dla Woj. Komitetu uczczenia pamięci marsz. Piłsudskiego.

„KAŻDE OKNO W KWIATACH". Takie hasło rzuca sekcja upiększenia miasta Komitetu „Dni Krakowa". Sprawie tej wspomniana sekcja poświęciła ostatnie posiedzenie. Pozatem przedsięwzięte zostaną kroki w celu przywrócenia koszów kwiatowych na słupach tramwajowych i oświetleniowych, rozsprzedaży wiązanek kwiatowych we wszystkich kioskach z wodą sodową, umieszczenia kwiatów na wszystkich stolikach w kawiarniach i restauracjach itp. Komitet wystąpi wreszcie przeciw podnoszonemu już wielokrotnie zwyczajowi obnoszenia po mieście rozmaitych tablic i reklam przez osobników brudnych i obdartych.

NIEOSTROŻNY ROWERZYSTA. — We wtorek Bos Franciszek, woźny Budownictwa m. Orkana 16, jadąc na rowerze ul. Strzelecką w kierunku ul. Kopernika chciał wyprzedzić dorożkę konną, powożoną przez Cudka Tomasza i wskutek własnej nieostrożności zawadził o konia. Upadł on na jezdnię i uderzył głową o krawędź chodnika. Wezwane Pog. rat. przewiozło ofiarę wypadku do Szpitala Ubezpieczalni Społ.

WINDA PRZYGNIOTŁA STRÓŻA. — W środę w godzinach rannych, w kamienicy przy ul. Sarego 24, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. W czasie czyszczenia windy klatka jej została nagle uruchomiona i przygniotła stróża Ludwika Pociechę, zajętego czyszczeniem dachu windy. Pociechę wydobyto z opresji po wyrąbaniu ściany windy. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala. Pociecha doznał szeregu obrażeń, a między innemi złamania szczęki. Objął on obowiązki stróża przed dwoma dniami, a w okresie świątecznym zamierzał się ożenić.

—oo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek, piątek, sobota spowodu świąt Wielkiego Tygodnia teatr nieczynny.
Niedziela: „Pierwszy Legjon".
W Wielki Czwartek, Piątek, Sobotę kina nieczynne.

—:000:—

PRZED WIELKĄ PREMJERĄ W „BAGATELI". Wielką rewję wystawia teatr „Bagatela" od niedzieli 12 bm. pt. „Hallo — tu miłość", z udziałem znanej w całej Polsce Hanki Ordonówny i Igo Syma. Reżyserję prowadzi Ludwik Lawiński.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w czwartek, w piątek i w sobotę teatr nieczynny spowodu świąt Wielkiego Tygodnia. — W niedzielę, tj. w pierwszy dzień świąt Wielkiej Nocy powtórzenie podniosłej sztuki amerykańskiej E. Lavery'ego pod tyt. „Pierwszy Legjon". Ze względu na wysokie walory etyczne i artystyczne sztuki Lavery'ego, władze kościelne udzieliły zezwolenia duchowieństwu na obejrzenie „Pierwszego Legjonu".

„CHRYSTUS", słynne oratorjum Liszta, wykona dzisiaj, w Wielki Czwartek, o godz. 19.45 w Domu Katolickim, Tow. Oratoryjne.

JÓZEF BRANECKY. 8

Frater Johannes

powieść historyczna.

Tyś mię odkupił, wszego złegoś mię zbawił, Jezu Chryste. Kiedy ku Tobie przyjdę, wiem, że zmiłowanie znajdę w Twej zasłudze.

Albowiem Ty wszystkich wołasz, żadnym nie pogardasz: Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę.

Usłysz mię, Panie A wejrzyj na mnie z wysokości i racz mię prowadzić, ze świata bied i żałości do świata radości“!

Wszyscy wtórowali modlitwie z głowami pochylonemi a na końcu odpowiedzieli cichym głosem: Amen!

FATALNY DZIEŃ.

Samuel Chalupka — czyli jak go nazywał: wielmożny pan — był powszechnie poważanym pastorem ewangelickiego kościoła w Trenczynie.

Jestto pan cichy, poważny. Na twarzy jego rzadko widać uśmiech. Nie przez gniew chyba, którego nie zna u siebie, ani nie przez niespokojność duszy, bo do tego nie miał przyczyny. To już jego usposobienie. Żyje dla swojej rodziny i dla wiernych. Ma lat około 35.

Kiedy żył jeszcze sam z matką przy farze, było tam cicho, jak w kościele. Ale, kiedy dobra matuchna przed dwoma laty zmarła, postanowił wybrać sobie towarzyszkę życia. Dokonał tego przed pół rokiem. Dostał wierną małżonkę w mądrej, urodziwej i bogatej córce szanowanego mieszczanina, senatora Bohusza. Od tego czasu dom się ożywił. Wesołością oddychają i te stare ściany; uśmiech się sadowi na każdym kwietniku, pełnym świeżych kwiatów, zadowolenie, czystość i porządek jaśnieją z całego gazdostwa. Jak, kiedy jaskółka wróci z wiosną do starego gniazda, radośnie świergoce, że znalazła je nienaruszone, dziękując dobrym ludziom za ochronę jej domku, a Panu Bogu za ciepłe słoneczko, tak uczucie szczęścia, zadowolenia i miły śpiew odzywają się od tego dnia i z tego gniazda dwu wiernych dusz.

Agnieszka była o dziesięć lat młodsza od swego męża, lecz to nie było przeszkodą w zupełnem zrozumieniu się. Ba! mogli być nawet wzorem szczęśliwego rodzinnego pożycia. Jej wesołość wniosła do domu dobry humor. Bo też miała powody być wesołą. Bóg ją obdarzył urodą ducha i cielesną. Rodzice jej żyli, męża dostała dobrego, a błogosławieństwo niebieskie sobie wymodlili, bo już pod sercem nosiła najdroższy skarb wiernej miłości. Rodzice, widząc szczęście swej córki, radośnie się cieszyli ich miłością. Byli przeświadczeni, że w dobre ręce oddali skarb swój najdroższy. Odwiedzali ich bardzo często choćby na kilka minut. A jeśli nie przyszli rodzice, to przyszła młodsza siostra Helenka. Byłoż tam niewinnej radości, uścisków, jakby się od pół roku nie widziały! Pan fararz spoglądał spokojnie na objawy siostrzanej miłości. Nie rzadko i jemu się coś dostało z tych serdeczności rodzinnych. Na tak miłe dusze niktby się nie gniewał. Z wesołością swą i wdziękiem nie chowały się w zaciszu. Spotkać je można było często. A gdy szły przez rynek, pana fararza wziąwszy do środka, kawalerzy zatrzymywali się i zazdrośnie za nimi spoglądali.

I teraz Helenka jest u siostry. Już byli po obiedzie, gdy do nich przyszła. Siedzą w pracowni pana fararza, bo tam przebywają najchętniej. Słoneczko wnika niskim kątem do izby, w której gliniane kafle oddychają przyjemnem ciepłem na cały pokój. Na dworze jeszcze tak wielkiej zimy niema; nawet dzisiaj jest piękny dzień jesienny, ale zawsze się przecie w ciepłym pokoju przyjemniej pracuje.

Mieszkają przy ulicy Farnej pod liczbą 51. Dom to niepospolity, ma ciekawe dzieje. Prawie je fararz opowiada. Dawno im opowieść przyrzekł, lecz teraz dopiero dopadł wolnego czasu.

— R. 1461 król Maciej (Korwin) wielkim kosztem uporządkował i urządził ten gród Trenczyn. Pieniędzy nie żałował. — Boć to tutaj oczekiwali Katarzyny, córki czeskiego króla Jerzego z Podjebradów, przyszłej żony Macieja. Książęta i magnaci czescy, aż tutaj ją odprowadzili w czerwcu 1461. Zaślubiny odbyły się ze wspaniałemi uroczystościami i zabawami. Niemało się na tem i Trenczynianie pożywili. Kapitanem a grodzie był wtedy Comes Franciscus de Haag, zaufany króla. Patrząc tu na radość i wesele, zatęsknił i on za jakąś dostojną panną, bo był jeszcze kawalerem. Starym kawalerem, ale świeżym i jarym. Szukał i znalazł uroczą Słowaczkę: Margarethę de Caca. Pochodziła z Czadcy, ze szlachetnego rodu słowackiego. Żyli szczęśliwie. Bóg im w małżeństwie błogosławił i dał im synka, któremu na chrzcie dali dziadkowe imię Juraj. Szczęście ich jednak nie trwało długo, bo w roku 1676 Franciszek de Haag umarł. Przejęta tym ciosem młoda wdowa, miała dopiero 35 lat — odtąd poświęciła swe życie Bogu i jedynakowi. Założyła fundację bogatą a po prawej stronie fary — dziś naszego kościoła kazała postawić ołtarz ku czci św. Trójcy, aby tam katoliccy księża odprawiali Mszę św. za wieczne zbawienie jej nieboszczyka męża i za jej duszę, kiedy się rozstanie z tym padołem łez i żalu. Ponieważ nie mogła znaleźć leku na ranę, spowodowaną śmiercią ukochanego męża, ze spokojem ducha wyczekiwała swego końca.

Niejednemu panu grodu serce biło rychlej, gdy ją widział w drodze do kościoła i ten czy ów, nawet kawaler, byłby chętnie rozweselił jej mutne życie, ale ona już wyrzekła się ziemskich uciech i radości.

Daremne były namowy nawet króla Macieja, który przybył do Trenczyna, aby zamianować nowym kapitanem grodu Stefana Zapolskiego; jemu też później darował cały gród za wierność i wielkie zasługi, okazane mu w wojnach przeciwko Fryderykowi III i Jerzemu z Podjebradów. Przy tej sposobności z wdzięczności dla zmarłego dał jedno skrzydło grodu wdowie na mieszkanie. Wprawdzie tego nie potrzebowała, ale nie chciała się dobroci królewskiej sprzeciwiać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.